

98
№ 16. Rok IV.

Łódź
15. VIII. 1929



GŁOS KUPIECTWA

ORGAN STOWARZYSZENIA KUPCÓW MIASTA ŁODZI

THE COMMERCIAL VOICE * DIE KAUFMANNSSTIMME * LA VOIX DE COMMERCE

Prenumerata kwartalna wynosi z przes.
poczt. w kraju 6 zł.

Cena numeru pojedynczego: 1 zł. 50 gr.

Redakcja i Administracja

Łódź, ul. Piotrkowska 73.

tel. 24-35 i 1-70.

Ogl. zwykle jednorazowe: 1/1 str. zł. 150.—

" " 1/2 " " 75.—

" " 1/4 " " 40.—

Cena ogł. I str. okł. i w tekście 100% drożej.

**Treść numeru
na stronie dru-
giej okładki**

Korespondenci - Przedstawicielstwa

GDANSK — Mark Weissman, An-
kerschmiedegasse 10b.

KRAKÓW — Stanisław Górowski,
Powiśle 12, tel. 10-60

LWÓW — B. Habergritz; Kazimie-
rzowska Nr. 17, tel. 6-45

POZNAN — Jan Kozubski; Św. Woj-
ciecha 2, tel. 29-03

WARSZAWA — Wł. Besterman,
Przeskok 4, tel. 45-48

ATENY — Aleksander Śliziński;
Chambre de Commerce Greco-
Polanaise Rue Solon

GENEWA — Jerzy Kweitman, 55. Bd
16. Bd. du Pont d'Arve

Korzystny zakup

podwyższy Wasz obrót i zysk! Wobec
tego odwiedźcie rozpoczynające się

dnia 25 sierpnia



**Jesienne
Targi Lipskie
1929**

Informacji udzielają:

Przedstawiciel na Polskę Lipskiego
Urzędu Targowego

Władysław Glazer

Warszawa, Aleja Jerozolimska Nr. 41,
Telefon 230-55

oraz Przedstawiciel rejonowy na Łódź—
Pabjanice - Zgierz

Alwin Härtig

Łódź, ul. Pusta Nr. 11, Telefon 48-56

I BEŁKI ŻELAZNE I — i KORYTKA —

w wielkim wyborze oraz szyny
kolejowe i wążkotorowe, mostki,
włazy, rury ściekowe i t. p.

NA SEZON BUDOWLANY

poleca

**NAJWIĘKSZY W ŁODZI
SKŁAD BEŁEK ŻELAZNYCH**

S. M. MINE

KILIŃSKIEGO 28, tel.: 16-25 i 78-73.

Zamówienia wykonuje się szybko i punk-
tualnie z dostawą na plac budowlany.

Głos Kupiectwa

15 września

ukaze się

trzeci numer specjalny

„Głosu

Kupiectwa“

W związku z P. W. R. i IX Targami

Wschodniemi, numer ten, zawierający

artykuły wybitnych publicystów

kolportowany będzie

we Lwowie i Poznaniu

La voix de Commerce

L'Exposition Générale Polonaise à Poznan et le Foire d'Est à Lwow voilá deux grandes portes d'importation en Pologne et sur les marchés d'Europe Orientale.

Les millions de personnes qui sont venus et viendront encore à Poznan pour se mettre au courant du développement d'économie nationale et mondiale et pour profiter, en même temps, des nombreuses occasions d'achat, les centaines de mille des commerçants qui viendront à Lwow, le grand marché d'exportation en Orient, pour faire ses achats et pour vendre ses produits.

Ces deux grands marchés, les plus grands peut-être en Europe Orientale, sont une occasion vraiment unique de réclame pour le commerce exportateur étranger. Un des moyens qui s'y prêtent au mieux c'est la publicité dans les journaux appropriés et tout spécialement dans le „Głos Kupiectwa“ — „La voix de Commerce“ de plus grand journal économique du district de Lodz.

Pourquoi la publicité dans le „Głos Kupiectwa“ est plus efficace que dans n'importe quel autre journal polonais, voici quelques raisons: Notre journal est un organe officiel des Commerçant, le seule porte-parole du commerce et del'industrie polonais, jouissant d'une confiance absolue et d'une notoriété illimité.

A l'occasion de l'Exposition de Poznan et du foire d'Est à Lwow le „Głos Kupiectwa“ fera paraître le numéro spécial le 15 seplembre et. Ce numéro spécial, comme tous les précédents du même genre sera préparé avec un soin tout particulier et contiendra à côté des articles des plus grands économistes polonais et étrangers, des nombreuses annonces bien rangées et parfaites du point graphique. Il faut ajouter, que notre journal est le seul dans sen genre organe de publicité en Pologne.

Les genres suivants trouveront le plus d'intéret á faire la publicité dans le „Głos Kupiectwa“:

- 1) L'industrie des machines: textiles, moteurs, automobiles etc.
- 2) L'industrie textile.
- 3) L'industrie chimique (colorants)
- 4) Les Banques.
- 5) Les Hôtels.

Les prix des annonces sont les suivants:

1 page entiere	—	1 fois	150 francs suisses	on son équivalent dans la monnaie nationale quelconque.
$\frac{1}{2}$ "	"	"	75 frs. suisses	
$\frac{1}{4}$ "	"	"	40 frs. suisses	

Pour les annonces répétés-rabais. Conditions spéciales pour des annonces dans la partie redactionnelle et pour la publicité collective des Associations industrielles et commerciales.

Pour tous les renseignements, ainsi qu'avec les commandes s'adresser à l'Agence Générale de „Głos Kupiectwa“, dir. H. G. I Kwejtman, Genève, (Suisse), 16, Bd. du Pont d'Arve.

T
R
E
Ś
Ć

N
U
M
E
R
U

Na widnokreęu gospodarczo-politycznym

Wstęp do traktatu z Rumunją

Polityka handlowa Polski

Demokratyzacja luksusu

Reklama

Głośniki gospodarstwa

i stałe działy:

Prawo-Podatki,

Rynki, Z ży-

cia organizacyj

gospodarczych,

Komunikacje

i transport.



GŁOS KUPIECTWA

ORGAN STOWARZYSZENIA KUPCÓW MIASTA ŁODZI

THE COMMERCIAL VOICE * DIE KAUFMANNSTIMME * LA VOIX DE COMMERCE

Nr. 16 (Rok IV)

Łódź, 15 sierpnia 1929 r.

Wychodzi 1 i 15 k. m.

Na widnokręgu gospodarczo-politycznym.

PIERWSZE DNI KONFERENCJI haskiej ujawniły istnienie 2-ch odrębnych koncepcyj w łonie uczestników tego historycznego zgromadzenia.

Z jednej strony występuje Francja popierana przez większość państw europejskich, domagając się integralnego przyjęcia planu Younga, który nie może być podzielony na części, ponieważ prace rzeczoznawców stworzyły wielkie dzieło, jako nierozdzielna całość.

Koncepcji tej przeciwstawia się Anglja, której delegat, minister skarbu Snowden, już na pierwszym poufnym posiedzeniu zaatakował gwałtownie plany Younga. A przecież długootrwała praca ekspertów powinna była przekonać Snowdena, że wyjęcie jednej cegiełki może poważnie całą mozolnie skonstruowaną budowlę zachwiać. W przemówieniu swem rzucił on m. in. uwagę, która nieprzyjemnie dotknęła delegatów niemieckich. Oświadczył on, że plan bynajmniej nie przewyższa zdolności płatniczych Niemiec, co obala teorię prezydenta Banku Rzeszy Schachta. Atak Snowdena skierowany był głównie przeciwko Francji, której w ten sposób stara się odebrać resztki tych korzyści, jakie z planu ma osiągnąć, to też wywołało oburzenie całej prasy francuskiej. Tak więc konferencja rozpoczęła się pod niezbyt pomyślnymi auspicjami walki 2-ch odmiennych koncepcyj politycznych i gospodarczych, w której Polska narazie nie bierze udziału.

POMIMO OKRESU URLOPÓW na brak sensacyjnej nawet w sezonie ogórkowym uskarżać się nie można. Niezmiernie ciekawe jest pokłosie dyskusji na temat koncesji elektryfikacyjnej dla grupy Harrimana. Podkreślić należy, że lwia część organów pra-

sowych wypowiedziała się przeciwko nadaniu koncesji tej grupie amerykańskiej, za którą ukryty jest w cieniu (w tej czy innej formie) kapitał niemiecki. Przytaczając na innym miejscu rezolucję instytucji tak poważnej, jaką jest warszawska izba przemysłowo-handlowa, wypowiadająca się w sposób kategoryczny przeciwko udzieleniu uprawnienia elektrycznego Harrimanowi — zaznaczyć należy, że analogiczne stanowisko zajęły również organizacje gospodarcze, społeczne oraz związek miast. Opinia wypowiedziała się więc o tej transakcji ujemnie, traktując ją niejako jako okupację kapitału amerykańskiego. Sprawa jest jednak przesądzona, a we wrześniu za-paść mają ostateczne decyzje.

NIEFORTUNNE EKSPERYMENTY administracji lasów państwowych wywołały poważne zaniepokojenie społeczeństwa. Zlikwidowanie umowy z firmą angielską „Century” naraziło państwo na poważne straty, w związku z koniecznością wypłacenia znacznych kwot, jako odszkodowanie za zerwanie tej umowy. Zaledwie zlikwidowano tę koncesję, dochodzą słuchy o zaawansowanych rokowaniach ministerstwa rolnictwa z firmą angielską w sprawie utworzenia mieszanego towarzystwa handlowego, którego zadaniem byłoby zorganizowanie eksportu drzewa polskich lasów państwowych.

To nie są właściwe drogi, któremi kroczyć powinna polityka drzewna, która dotychczas wystawiała na szwank polski przemysł drzewny. Te eksperymenty winny być zlikwidowane, bo Finlandja, Szwecja i Sowiety zaczynają wypierać drzewo polskie z rynków, na których do tej pory polski przemysł drzewny był usadowiony.

M. K.

CZYNNIKI ROZWOJU GOSPODAR

POLITYKA TRAKTATOWA ↗ EKSPORT

HANDEL ZAMORSKI ↗ PROPAGANDA

Wstęp do traktatu z Rumunją.

W ubiegłym tygodniu bawił w Polsce minister przemysłu i handlu Rumunji p. Madgearu.

Zwiedził on w towarzystwie min. Kwiatkowskiego szereg ośrodków gospodarczych (Gdynię, P. W. K. w Poznaniu) i odbył szereg konferencji w sprawie zacieśnienia stosunków gospodarczych polsko - rumuńskich.

Omawiając gorące przyjęcie, zgotowane w Polsce ministrowi Madgearu, organ półurzędowy „La Nation Roumaine” pisał w artykule wstępnym:

„Przyjaźń polsko - rumuńska od czasu dojścia do władzy rządu Maniu znalazła wyraz w pożytecznym i owocnym zbliżeniu, mającym na celu wykorzystanie zarówno szczerych i serdecznych uczuć, które jeszcze przed odrodzeniem Polski łączyły oba narody, jak i specjalnych warunków, wynikających z sąsiedztwa obu krajów, a stwarzających podstawy do pomyślnego rozwoju wszelkiego rodzaju wzajemnych stosunków.

Nasz sojusz obronny jest oparty na świadomości, znamiennej dla nowych czasów, że zacieśnienie stosunków gospodarczych wzmacnia przyjaźń między obu narodami w znacznie większym stopniu, niż to czynią węzły polityczne.

Mając to na względzie, rząd polski zadośćuczynił w jaknajszerszej mierze pragnieniu Rumunji rozwiązania różnych spraw, mogących skutecznie przyczynić się do rozwoju wzajemnych interesów gospodarczych. Wizyta ministra Madgearu w Polsce jest jakby pomyślnym, nacechowanym serdecznością wstępem do zawarcia przyszłego traktatu handlowego polsko-rumuńskiego. Względy, okazywane przedstawicielowi rządu rumuńskiego w Warszawie znalazły należyty oddźwięk w Rumunji, która widzi w nich dowody znaczenia, jakie przywiązuje rząd warszawski do zacieśnienia stosunków między obu krajami”.

* * *

A jak stosunki gospodarcze między obu krajami dotąd wyglądały?

Skutki gospodarcze, które przyniosła nam umowa z Rumunją, przez pierwsze lata przedstawiają się pomyślnie: wywóz przewyższył wielokrotnie przywóz. Stosunek wartości przywozu do wywozu wyrażał się w 1922 r. jak 1:20,7; w 1923 r. jak 1:23. Od 1924 r., t. j. od chwili stabilizacji waluty i zniknięcia premii eksportowej, stosunek ten znacznie pogorszył się, pozostając jednak dla nas korzystnym. W 1924 r. wyrażał się jak 1:3,8, w 1925 r. jak 1:2,8. Zaznaczyć należy, że rok ten wypadł gorzej od poprzedniego z powodu nieurodzaju i konieczności sprowadzania

z Rumunji wyjątkowo wielkich ilości kukurydzy i mąki żytniej.

Zestawienie sald obrotu towarowego z Rumunją w latach 1925 i 1926 wykazuje pewne wzmożenie się polskiego eksportu, natomiast 1927 r. ujawnia poważne zmniejszenie się salda. Przyczyn tego stanu należy szukać przede wszystkim w zaprowadzeniu nowej taryfy celnej rumuńskiej. Relatywne podwyższenie stawek spowodowało, iż nawet przy zastosowaniu taryfy minimalnej wiele gatunków towaru polskiego eksportowego do Rumunji nie może znieść tego cła, tak, że w konsekwencji, w ostatnim roku wywóz nasz do Rumunji uległ zmniejszeniu się.

Najbardziej popularnym artykułem eksportowym był węgiel. Rumunja w roku 1925 podwyższyła cło sześciokrotnie, co utrudniło nam bardzo wywóz tego artykułu.

W 1924 roku wywieźliśmy 138 tys. t., t. j. około 12 proc. całego eksportu węgla polskiego; w 1925 r. około 75 tys. t., czyli około 0,9 proc. całego eksportu. Sumy te jak na naszą produkcję minimalne. Rok 1926 wykazuje znaczne polepszenie, wywieźliśmy bowiem około 171,000 t.; rok 1927 był już mniej pomyślny, wykazując wywóz węgla polskiego do Rumunji w wysokości około 151 tys. ton. Przytem badanie możliwości zbytu naszego węgla w Rumunji — wykazało, że w najlepszym razie przy niższym ciele, eksport nasz nie przekroczy 100 tys. ton rocznie. Jesteśmy przytem narażeni na poważną konkurencję ze strony Anglii. Poza to ważną przeszkodę stanowią nadzwyczaj wysokie stawki przewozowe rumuńskie.

Drugim artykułem zainteresowanym możliwościami zbytu do Rumunji są wyroby włókiennicze.

Polski przemysł włókienniczy już oddawna starał się o zdobycie rynku rumuńskiego, napotykał jednak na poważnego konkurenta w postaci Czechosłowacji. Niemałe utrudnienie stanowiły również wysokie cła wwozowe, które dla towarów bawełnianych wynoszą przeciętnie 80 proc., dla wełnianych natomiast dochodzą do 100 proc. ad valorem. Skutkiem tego wywóz towarów wełnianych do Rumunji jest zupełnie niemożliwy, a wwóz towarów bawełnianych nie odpowiada teoretycznej zdolności chłonnej rynku rumuńskiego, zmniejszanej jeszcze przez wysokie cła i wynikającą stąd drożyzną towarów.

Nadmienić należy, że wysokość stawek rumuńskiej taryfy celnej na tekstylja odbija się ujemnie na przemyśle włókienniczym Rumunji, który przy niższych stawkach dawniej rozwijał się, podczas gdy teraz przeżywa pomimo podwyższonej barjery celnej, ciężki kryzys.

Zgodnie z poprzednią taryfą towarową za przywóz z Grigore Ghige Voda do Gałacu pobierano za wagon 10-tonowy 372 lej za 100 kg., za wagon 15-tonowy 338 lej. W nowej taryfie koszt przewozu został zrównany i wynosi za wagon 10 i 15-tonowy

CZEGO PAŃSTWA



Ubezpieczenie kredytów handlowych w Polsce.

II.

361 lej za 100 kg. Ponieważ wyroby łódzkie są wysyłane w wagonach 15-tonowych, wyżej podana różnica przewoźnego niesłychanie je podraża i utrudnia konkurencję. Należy nadmienić, że bawełniane wyroby fabryk łódzkich muszą staczać na rynku rumuńskim uporczywą walkę z towarami włoskimi, czesko-słowackimi i angielskimi. Fabryki powyższych krajów rozporządzają tanim i dogodnym kredytem, mogą dawać swe wyroby na długoterminowe spłaty i pozostawić je na otwarty rachunek, ponadto w większości wypadków udzielają swym odbiorcom zaliczek na opłatę cła, na co polscy przemysłowcy pozwolić sobie nie mogą. Ostatnio firma Ejtingon i S-ka zaczęła udzielać zaliczek na cło w wysokości połowy fakturowanej sumy, lecz to jest zdaje się jedyny wyjątek. Atutem więc polskich fabryk ułatwiającym im konkurencję z obcym przemysłem na tutejszym rynku było niższe przewoźne, którego nowa taryfa je pozabawia.

Należy również stwierdzić, że długo oczekiwane zniżki na kolejach rumuńskich jednemu z naszych głównych artykułów eksportowych jakimi są wyroby włókiennicze, nie przyniosły spodziewanych korzyści, a przeciwnie, przez obniżenie kosztu przesyłek 10-tonowych, z których nasi spedycytorzy nie korzystali, podwyższenie natomiast frachtu przy przesyłkach 15-tonowych, którego koszt stanowił podstawę kalkulacji podniosły ich cenę, niesłychanie utrudniając im konkurencję i zmniejszając ich podaż na rynku tutejszym.

Przemysł jutowy znajdował w Rumunii głównego odbiorcę, lecz z chwilą wejścia w życie podwyższonej taryfy związkowej polsko-rumuńskiej (listopad 1926 r.) eksport nasz stale maleje, jakkolwiek produkcja przemysłu jutowego wykazuje wzrost.

Podwyżka stawek przewozowych na kolejach rumuńskich była dla naszego przemysłu tem dotkliwsza, że konkurujące z nami na rynku rumuńskim przemysły jutowe: czeski, austriacki, a nawet i niemiecki mają możliwość korzystania z komunikacji morskiej lub rzecznej (Dunaj), wobec czego podwyżka taryf kolejowych rumuńskich nie dotknęła ich w równej mierze, jak nas. Konsekwencją tego było obniżenie się zdolności konkurencyjnej polskich wyrobów jutowych na rynku rumuńskim i znalazło wyraz w zmniejszeniu się naszego wywozu do Rumunii.

Inne stanowisko zajmuje przemysł żelazny i metalowy; pomimo wysokich ceł, eksport tych artykułów do Rumunii rozwijał się; nie było to może takie tempo, jakiego życzyłby sobie nasz przemysł, ale trzeba tutaj wziąć pod uwagę silną konkurencję Austrii i Czechosłowacji, które to państwa górują nad nami na rynku rumuńskim lepszą organizacją, kalkulacją cen, kredytem. Tylko wzmocnienie naszych naturalnych warunków eksportu tej gałęzi mogłoby ugruntować naszą sytuację na rynku rumuńskim. Ep.

Wreszcie trzeba zwrócić uwagę, że postulaty i zalecenie p. Feliksa Młynarskiego są całkowicie zgodne z tezą p. Turskiego.

Wysuwa on następujące podstawowe zadania praktyczne.

1. Podniesienie przeciętnej wydajności z hektaru w produkcji roślin uprawnych;
2. Uszlachetnienie hodowli zwierząt i rozwój oraz standaryzacja środków żywności zwierzęcego pochodzenia;
3. Zmniejszenie wywozu surowca drzewnego na korzyść wywozu materiałów tartych i przerobionych;
4. Dalszy rozrost przemysłu pracującego na surowcu pochodzenia roślinnego i zwierzęcego;
5. Usprawnienie naszej techniki handlowej w obrocie towarowym z zagranicą w kierunku usuwania pośrednictwa cudzego zarówno przy organizacji importu jak i eksportu.

Te pięć punktów — to przecież nic innego, jak program p. Turskiego: wywozić maximum pracy i maximum surowca polskiego!

Podkreślamy piąty punkt p. Młynarskiego:

„Usprawnienie naszej techniki handlowej w obrocie towarowym z zagranicą w kierunku usuwania pośrednictwa cudzego zarówno przy organizacji importu jak i eksportu”.

Jako środki, prowadzące do osiągnięcia wymienionych pięciu postulatów p. Młynarski zaleca:

- a) ułatwianie rozwoju specjalnych kompanij handlowych;
- b) stworzenie urzędzeń pomocniczych, jak chłodnie, domy składowe, odpowiednie typy wagonów i statków i t. p. instalacje;
- c) kontynuowanie obecnej, wyjątkowo szczęśliwej polityki morskiej na własnym wybrzeżu;
- d) lepsza organizacja kredytu eksportowego oraz stworzenie źródeł dla kredytu antydumpingowego, aby ułatwić produkcji krajowej walkę z towarem zagranicznym, oferowanym na dogodniejszych warunkach kredytowych, niż warunki panujące obecnie na naszym rynku.

Podobny program i to może nawet w ściślejszy i mniej ogólnikowy sposób sformułowany został w artykule dr. Feliksa Hilchena, zatytułowanym „Technika polskiego handlu zagranicznego”, a zamieszczonym w Nr. 24 „Przemysłu i Handlu” z roku 1928.

Autor rozwija myśli następujące:

Dla gospodarstwa narodowego nie jest ważnym, by producent otrzymał dużo, a konsument zapłacił mało za towar, ale ważnym jest, aby różnica między jedną ceną, a drugą, pozostała w kraju, to jest aby złożyły się na nią: fracht polskiej kolei i polskiego statku, opłaty portowe w polskim porcie, składka

w polskim towarzystwie asekuracyjnym opłacona. Dlatego też w naszym handlu zagranicznym szczególnie ważną rolę spełnia ten, kto pośredniczy między producentem a konsumentem, t. j. firmy handlowe, eksportowe i importowe. Niestety, samodzielne firmy importowe i eksportowe polskie prawie wcale nie istnieją. Nawet 1% importowanych i eksportowanych przez nas towarów nie przechodzi przez polskie firmy. Na taki stan rzeczy składają się różne przyczyny: wielka liczba agentów firm zagranicznych, ustawodawstwo podatkowe, brak kapitału obrotowego.

„Jednak najważniejszym czynnikiem — pisze dalej autor — jest brak absolutnego zainteresowania się tą sprawą w Polsce, niedocenywanie ważności problemu techniki naszego handlu zagranicznego.

Dewiza kroczenia po linii najmniejszego oporu jest tak zakorzeniona w sferach handlowych i przemysłowych, że bez wyraźnej polityki Rządu, polityki obliczonej na długie lata, która miałaby na celu tworzenie samodzielnych firm polskich, zajmujących się handlem zagranicznym i przyczyniających się do kształtowania naszego bilansu płatniczego, incjatywa prywatna będzie miała małe powodzenie. Firmy takie muszą powstać i pokryć siecią oddziałów i agentur zagranicę i kierować nasz eksport i import właściwymi drogami, wykorzystując do maximum możliwość przewozową na obszarze gospodarczym Polski bądź przez porty polskie, bądź polskimi okrętami”.

Widzimy tu niemal zupełną zgodność z programem rozwiniętym przez p. Młynarskiego: popieranie, zakładanie kompanij handlowych i popieranie kredytów eksportowych. Wykonanie tego programu jest niezbędne, jeżeli asekuracja kredytu ma przynieść te owoce, jakich od niej oczekujemy.

Według statystyki drugiego roku asekuracji kredytów eksportowych w Niemczech — 81% stałych klientów tej asekuracji przypada na kupiectwo miast hanzeatyckich. Jest to najlepszy dowód, jak dalece asekuracja kredytu jest związana z pośrednictwem handlowym we wszelkich jego formach. Niestety, Polska nie posiada kupiectwa, rozporządzającego takimi kapitałami, stosunkami międzynarodowymi i doświadczeniem, jakie posiadają kupcy hamburscy, bremeńscy lub angielscy. I niepodobna się ludzi, byśmy takie kupiectwo stworzyć zdołali. Niema chyba potrzeby rozwodzić się nad różnicą warunków obecnych, a tych, w jakich powstawał i rozwijał się handel zamorski Anglii i Niemiec.

Tam krańcowy liberalizm, usilne poparcie rządu, niekiedy nawet dominujący wpływ kupca na całą politykę państwa — u nas etatyzm i stosunek wprost niezycziwy dla kupca, mającego z natury rzeczy zysk jako jedyny cel swojej pracy. I dlatego właśnie pp. Młynarski i dr. Hilchen całkiem słusznie proponują stworzenie kompanij handlowej, mającej na celu pośrednictwo w handlu zagranicznym Polski. Kompanja taka, zorganizowana w formie spółki akcyjnej o znacznym kapitale akcyjnym, mająca na celu prowadzenie agentur, handlu komisowego, otwieranie w kraju i zagranicą składów konsygnacyjnych i warrantowych, obejmowanie przedstawicielstw firm przemysłowych i handlowych, reklamę i propagandę, badania rynków zagranicznych, a w razie dostatecznego kapitału obrotowego — kupno i sprzedaż

na własny rachunek, niewątpliwie miałyby powodzenie i byłyby przedsiębiorstwem dochodowym.

W oparciu o taką instytucję asekuracja kredytu walnie przyczyni się do ułatwienia kredytów eksportowych, a polisa asekuracyjna, grająca rolę trzeciego podpisu na tracie żyrowanej przez projektowaną kompanję z pewnością pomoże do otwarcia kredytu dyskontowego w niejednym banku.

W ten sposób plan, jaki tu naszkicowałem, obejmowałby dwa ogniwa: wielką spółkę akcyjną handlowo-agentałną oraz — towarzystwo ubezpieczeń kredytu. Jako trzecie i niezbędne ogniwo uznać należy biuro informacyjne o zdolności kredytowej. Wszystkie sprawozdania towarzystw ubezpieczeń kredytu stale podkreślają niedostateczność dotychczasowych źródeł wywiadu i konieczność stworzenia własnej służby informacyjnej.

Daleko zaś zdrowsze jest stworzenie oddzielnego biura informacyjnego — aczkolwiek podobny przykład istnieje w Chicago, o czym jeszcze będzie mowa.

J. A. Jeziorański.

Polityka budowlana Polski.

Odbywająca się obecnie we Wrocławiu wystawa „mieszkań i warsztatów pracy” wprowadza na porządek dzienny dyskusji nowe próby rozwiązania problemu budowy mieszkań i wszelkich rodzajów pracowni.

Wybudowana tam próbna osada znacznych rozmiarów daje przegląd najrozmaitszych typów mieszkań i przeróżnych kształtów architektonicznych, przychem występuje tutaj obok domów pojedynczych oraz podwójnych i jednorzędowych jako nowy typ duży dom dla bezżennych, obejmujący około 100 mieszkań. Wystawa ta daje sposobność systematycznego zbadania nie tylko organizacji budowy i sposobów wykorzystania powierzchni budowlanej, lecz także nowych metod budowlanych i materiałów do budowy używanych. W grupie „pracowni” widzimy wszystkie formy warsztatów rękodzielniczych, przedstawione w 14 wzorowo zorganizowanych pracowniach, znajdujących się w pełnym ruchu, dalej widzimy tam pracownię kupca, reprezentowaną przez ulicę sklepów, a wzorowo urządzone gospodarstwo rolne daje nam obraz warsztatu pracy rolnika. Nie pominięto warsztatu pracownika umysłowego, biur, kantorów, pokoi ordynacyjnych dla lekarzy, wreszcie nawet pokoju i miejsc rozrywkowych dla dzieci.

Wielka wystawa hal przedstawia plany budowy i kształtowania miast, oraz obrazy mieszkań zagranicznych. Widz ma ujętą w logicznie kolejne grupy całą dziedzinę pracy budowlanej, poczynając od pierwszej cegły poprzez materiały i konstrukcje budowlane a kończąc na gotowym pięknie i uszeregowanym rzędzie domów, tworzących całą ulicę.

W grupie „rewji zagranicznej”, wyobrażającej kulturę budowlaną zagranicy Polska bardzo bogato jest reprezentowana. Stoisko polskie przyozdobione jest pięknie czerwono-białymi barwami narodowymi. Wybrany przez warszawskich architektów materiał, który uchodzić może za charakterystyczny dla obecnej wielkomiejskiej budowy mieszkań w Polsce obejmuje dwie duże tablice oraz liczne rysunki. Tablice przedstawiają w szarej, zielonej i białej barwie plany budowy kolonij na Zoliborzu pod Warszawą, których

realizację podejmuje Spółdzielnia dla Budowy Mieszkań. Cyfry i dane statystyczne wyjaśniają plany, żywo ilustrowane kilku ciekawymi zdjęciami fotograficznymi. Długi szereg czarno-białych rysunków długości kilku metrów przedstawia plany dużego kompleksu czteropiętrowych domów mieszkalnych, projektowanych przez miasto.

Chodzi tutaj o domy, obejmujące mieszkania jednopokojowe do trzechpokojowych, a zatem o mieszkania dla rzeszy pracujących. Do tych planów i rysunków dołączono wyjaśnienia, które zapomocą powiększonych fotografii oświetlają kwestję ruchu budowlanego w Polsce.

Dane statystyczne, dotyczące gęstości zaludnienia, zebrane na podstawie urzędowych spisów ludności wykazują ogromny gład mieszkaniowy. Dla złagodzenia tej klęski wybudowano w latach 1921—1929 przy finansowej pomocy Banku Gospodarstwa Krajowego około 100.000 izb w większych miastach, a nadto takąż ilość izb bez pomocy rządowej w mniejszych miastach. Niedobór mieszkaniowy ocenia się wraz z Warszawą w przybliżeniu na 300.000 mieszkań. Materiał statystyczny przynosi także interesujące zestawienie kredytów budowlanych, rozdzielonych przez Bank Gospodarstwa Krajowego pomiędzy poszczególne miasta Polski, nadto zestawienie wyników akcji kredytowej podjętej przez wspomnianą instytucję w latach 1924—1928 na rzecz osób prywatnych, spółdzielni i samorządów gminnych, oraz dane, dotyczące zużytkowania na cele mieszkaniowe sum, płynących z podatków od lokali i t. p. Tem statystycznym zestawieniem poparty wykład wykazuje w końcu niedostateczność owych sum i przedstawia zakrojony na dużą miarę projekt rozszerzenia ruchu budowlanego. Polak, zwiedzający wystawę wrocławską mimowoli stawia sobie pytanie, dlaczego ten tak cenny i pouczający materiał nie został w Polsce uprzyświecony szerokim sferom publiczności, a przede wszystkim, dlaczego tych wykresów niema na Powszechnej Wystawie Krajowej.

W każdym razie pocieszający jest objaw, że polska polityka budowlana zajmuje na wrocławskiej wystawie tak poważne miejsce.

Dr. Fr. S.

Na półce księgarskiej.

„GDYNIA — PORT”

Nakładem Izby Przemysłowo-Handlowej w Grudziądzu 1929

Własny port morski jest dla każdego państwa podstawą jego rozwoju gospodarczego i ważną pozycją w osiągnięciu międzynarodowego znaczenia. Skrawek własnego wybrzeża nad Bałtykiem, będący w naszym posiadaniu, nie może zostać li tylko miejscem wycieczkowym, ani lotniskowym lub turystycznym zakątkiem, lecz musi stać się bazą dla oparcia polskiego życia gospodarczego o własny port morski, o własne hangary i własną flotę handlową.

Celowa i mądra polityka rządu oparta o należyte zrozumienie wśród społeczeństwa sprawiła, że tam, gdzie przed 5-ciu laty niespełna, stało żalewdzie kilka chat rybackich, dzisiaj rozwija się miasto w tempie istic amerykańskim, tam, gdzie o piaski ocierały się niedawno mizerne łodzie rybackie, obecnie zawiązają do nowoczesnych urządzeń portowych parowce oceaniczne, ładując i wyładowując towary,

szumi i przewala się życie portowe, drgając tętnem przyspieszonym, by w niedalekiej przyszłości stworzyć wielki port polski.

Już dzisiaj z prawdziwą dumą patrzymy na skutki pracy narodu, wybijającego sobie drogę na świat.

Izba przemysłowo-handlowa w Grudziądzu, którą słusznie można nazwać izbą morską do spraw gospodarczych, dotyczących morza polskiego, podjęła propagandę wśród swoich i obcych portu gdyńskiego w pełni świadomości, że od rozwoju portu zależy byt Ojczyzny naszej.

Pierwsza jej publikacja propagandowa „Gdynia-Port” ma przedstawić powstanie i stan obecny portu gdyńskiego, jego znaczenie dla polskiego życia gospodarczego, organizację portu, operacji handlowych i bankowych; podaje warunki maklerskie i spedycyjne w Gdyni, jak również ustrój opłat i stosunki prawne portu i wskazuje, jaka przyszłość czeka nasz port i miasto Gdynię.

Spis władz, urzędów, konsulatów i firm jak i plan portu gdyńskiego stanowi doskonałe uzupełnienie tej źródłowej publikacji i pomoże w orjentowaniu się wszystkim pragnącym zwiedzić i zapoznać się z polskim portem morskim.

Starannie wydana publikacja zawiera szereg tabel statystycznych i ilustracji, odtwarzających piękno polskiego morza i twórcze wysiłki w porcie gdyńskim.

Publikacja winna znaleźć się na biurku każdego działacza społecznego i gospodarczego.

Pierwsza stocznia w Gdyni.

Podpisana w ministerstwie przemysłu i handlu 20 lipca 1929 roku umowa ze „Stocznia Gdyńska”, na czele której stoją prof. inż. Noe i inż. A. Dunin, rozwiązuje aktualną sprawę powstania i budowy pierwszej stoczni w porcie gdyńskim.

Na wydzierżawionym (na 35 lat) terenie przy basenie południowym portu, „Stocznia Gdyńska” w terminie półrocznym zobowiązuje się przystąpić do budowy większych warsztatów do naprawy i budowy kutrów rybackich, remontów mechanizmów statków, budowy helinga z podciąganiem do wyciągania statków. Aczkolwiek stocznia narazie ma zaspokajać przeważnie potrzeby rybackie, dalsze rozszerzenie jej w celu zaspokajania również potrzeb żeglugi morskiej staje się koniecznym, jako pierwszej i jedynej dotychczas stoczni w Gdyni. W związku z tem stocznia nabędzie wkrótce dok pływający 3000-tonowy.

Jak Niemcy dążą do zawarcia traktatu.

Ostatnie posunięcia rządu niemieckiego w dziedzinie polityki celnej, a mianowicie nagłe przeprowadzenie w Reichstagu podwyżek celnych na szereg artykułów rolniczych, w których Polska jako producent i eksporter jest bardzo zainteresowana, wytworzyły nową, bardzo niekorzystną sytuację dla możliwości porozumienia gospodarczego polsko-niemieckiego. Podniesienie stawek celnych uderza i to w sposób natychmiastowy np. w eksport polskiego masła do Niemiec, bo nowa stawka weszła już w życie z dniem dzisiejszym. Rząd polski, zaskoczony

terminem 1 sierpnia, w którym nowa stawka miała wejść w życie, wystąpił ostatnio do rządu niemieckiego z prośbą o przesunięcie tego terminu na czas trwania obowiązującej obecnie stawki konwencyjnej z innymi państwami, jak np. z Finlandją. Życzenie to napotkało na stanowczą odmowę ze strony niemieckiej, mimo, że rząd Rzeszy, gdyby zechciał okazać dobrą wolę, mógł w tym wypadku skorzystać z przysługujących mu odpowiednich upoważnień i przesunąć termin w myśl życzenia strony polskiej.

Dziwić się należy, że Niemcy przez wprowadzenie podwyższonego cła na masło, co jedynie godzi w eksport polski — nowa stawka bowiem nie jest stosowana do innych państw, ze względu na istniejącą stawkę konwencyjną — nie zawahali się zmienić obecne warunki wymiany towarowej między obu krajami i zaostrzyć w ten sposób w znacznym stopniu stosowane dotychczas do Polski zarządzenie bojowe. Charakterystycznym jest — że w analogicznych wypadkach rząd polski zupełnie inaczej postąpił, ponieważ np. w chwili, kiedy stała się konieczną sprawa podwyższenia cła wywozowego na drzewo olchowe, uwzględnił w szerokim zakresie interesy importera niemieckiego.

Polskie towary idą do Peru pod obcą marką.

Obrót handlowy Peru z Polską urzędowo nie istnieje. Są tylko domysły, że niektóre towary (jak produkty tkackie, meble gięte) wyrabiane w Polsce, sprzedaje się tam jako towar niemiecki, angielski lub holenderski i odwrotnie bawełna Peru wysyłana jest do fabryk łódzkich, jako towar, pochodzący lub kupiony w Anglii i w Niemczech.

Przyczyną braku bezpośrednich stosunków, jest niemożność udzielania kredytów przez kupców polskich oraz brak bezpośrednich linii żegluga.

Do Peru można eksportować z Polski drzewo, cement, węgiel, wyroby łódzkie, narzędzia rolnicze i t. p., sprowadzać zaś miedź, srebro, kawę, kość słoniową, bawełnę, sarasaparrylle, drzewo szlachetne i wełnę oraz wigonie i alpaki.

Porównyując nasz bilans handlowy z bilansem Peru zauważymy, że liczne produkty wywożone przez Polskę są sprowadzane przez Peru z innych krajów.

Kwestja zawiązania stosunków handlowych między Polską a Peru jest bardzo ważną.

Pożądanymi byłyby — pisze nasz konsul w Limie — by polscy kupcy i przemysłowcy zakładali agentury handlowe zaopatrzone w próbki wyrobów. Handel Peru wymaga gruntownej znajomości rynku, taryfy celnej, opakowania zastosowanego do klimatu. Peru sprowadza za 70 tysięcy funtów cukierków, za 40 tys. funtów konserw owocowych i jarzyn w konserwach z Chile, Stanów, Anglii, Francji, szynki za 56 tysięcy funtów ze Stanów i Chile, ale Polska nie mogłaby konkurować na tem polu dopóki nasi kupcy nie nauczą się pakować towar wysyłany do krajów gorących i wilgotnych, który powinien iść w puszkach lutowanych. Wszystkie posyłki pocztowe powinny mieć wizę konsulatów Peru, gdyż inaczej odbiorca płaci karę.

Peru projektuje teraz wysłanie próbek swych towarów dla konsulatów Peru zagranicą. Można by dro-

gą wzajemności uzyskać, aby próbki w konsulatach obydwóch krajów, jak Polski tak i Peru mogły jak najprędzej być wolne od cła dla wystawienia ich w biurze konsulatów.

Przedewszystkiem zaś musimy dolożyć starań, by towary, które pochodzą z Polski, nie dostawały się na rynki obce pod zagranicznymi pseudonimami.

Teraz jest tak, że nie my eksportujemy, ale od nas eksportują.

Ten stan musi się skończyć.

Warszawska Izba Przemysłowo-Handlowa przeciwko koncesji dla Harrimana.

Posiedzenie połączonych komisji Warszawskiej Izby Przemysłowo-Handlowej: polityki handlowej, prawniczej oraz racjonalizacji przemysłu i handlu poświęcono sprawie udzielenia projektowanego uprawnienia elektrycznego firmie W. A. Harriman.

Po szczegółowej dyskusji, w której podkreślana była doniosłość dla kraju planowej elektryfikacji oraz znaczenie przyływu twórczych kapitałów zagranicznych do Polski, połączone komisje z uwagi na charakter i warunki projektowanego uprawnienia powzięły następującą uchwałę:

Połączone komisje stwierdzają:

1) że projektowane uprawnienie elektryczne na rzecz firmy W. A. Harriman, dające koncesjonariuszowi wyłączność na obszarze 6-ciu najbardziej uprzemysłowionych województw, tem samem *uzależnia w znacznym stopniu polską politykę gospodarczą w dziedzinie przemysłu i rolnictwa od koncesjonariusza;*

2) że ze względu na olbrzymią ogólnopanstwową doniosłość działalności tak wielkiego przedsiębiorstwa elektrycznego, jak projektowany *uważać należy oddanie podobnego uprawnienia w ręce jednego kapitalisty za niepożądane;*

3) że wobec tego, gdyby uznana być miała konieczność przeprowadzenia elektryfikacji w Polsce według planu uprawnienia, to podobne uprawnienie mogłoby być nadane jedynie takiej organizacji, która *byłaby jednoczyła kapitały o różnym charakterze, w szczególności także kapitał publiczny, a w pierwszym rzędzie kapitały samorządowe;*

4) że ponadto projektowane uprawnienie w jego obecnej postaci *nie daje bynajmniej gwarancji niezbędnego rozwoju elektryfikacji, uzależniając taki rozwój bezpośrednio od uznania koncesjonariusza;*

5) że w tych warunkach niezależnie nawet od wielu innych wątpliwości, które nastęrcza projektowane uprawnienie *wypowiedzieć się należy stanowczo przeciwko udzieleniu takiego uprawnienia.*

W tych warunkach połączone komisje uchwalają: zwrócić się do prezydium o wystąpienie w myśl p. p. 1 i 2 art. 4-go rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 15 lipca 1927 roku o Izbach Przemysłowo-Handlowych (Dz. U. R. P. Nr. 67, poz. 591) do właściwych władz z umotywowanym przedstawieniem przeciwko nadaniu firmie W. A. Harriman projektowanego uprawnienia.

* * *

Do protestu tego przyłączyły się wszystkie Izby Przemysłowo - Handlowe Rz. P.

Konjunktura za pożyczone pieniądze ————— u źródeł kryzysu gospodarczego.

Koniec roku ub. przyniósł znaczne pogorszenie sytuacji gospodarczej szeregu krajów Europy, a między innymi i Polski.

Już w pierwszych miesiącach bieżącego roku konjunktura gospodarcza weszła w stan napięcia, a następnie recesji, okazując wyraźne tendencje kryzysowe.

Aż nadto dobitnym wyrazem tego kryzysu są redukcje pracy w najpoważniejszych gałęziach wytwórczości krajowej, niesłychane napięcie na rynku pieniężnym, fala protestów wekslowych, upadłości etc.

Przeżywamy kryzys. Nietylko my, ale wraz z nami cały szereg państw europejskich.

Jakie są przyczyny obecnego kryzysu, jego tło i charakter?

Naszem zdaniem kryzys obecny jest związany organicznie, tkwi swymi korzeniami już u podstaw dotychczasowej konjunktury, trwającej z małymi odchyleniami mniej więcej od czasu powstania planu Dawesa.

Ta konjunktura, która nawiedziła Europę, była spowodowana napływem kapitałów amerykańskich i całkowicie w okresie najbliższych lat od tych kapitałów uzależniona była *konjunkturą za cudze pieniądze, była dyskontowaniem przesadnych nadziei, związanych nie tylko z kapitałami, które już napłynęły, ale które także miały napłynąć.*

Ta konjunktura za pożyczone pieniądze nosiła w sobie zawsze zarodki niebezpieczeństwa, trwała krótko i musiała się wcześniej czy później skończyć.

I faktycznie z chwilą rozpoczęcia się znanych już wydarzeń na giełdach amerykańskich, wydarzeń, które spowodowały zatamowanie strumienia dolarowego, który od chwili powstania planu Dawesa napływał nieprzerwanie do Europy, widzimy w szeregu krajów europejskich, których prosperacja gospodarcza była ściśle uwarunkowana dalszym nieprzerwanym dopływem kapitałów obcych, poważne załamanie się konjunktury, a nawet zjawiska o charakterze kryzysowym.

* * *

Faktem jest niezbitym, że depresja gospodarcza, która nas dotknęła, spowodowana została czynnikami od nas niezależnymi: wydarzeniami na światowych rynkach pieniężnych oraz równie niezależnymi od nas przyczynami atmosferycznymi.

Nie oznacza to oczywiście, że akceptujemy w całej rozciągłości szereg posunięć naszej polityki gospodarczej, w szczególności polityki podatkowej, która w dużej mierze przyczynia się do pogłębienia istniejącego kryzysu.

Cechą charakterystyczną obecnego kryzysu w odróżnieniu od kryzysów jakie przechodziliśmy w okresie powojennym jest *mocna pozycja instytucji finansowych w porównaniu z ciężką sytuacją przemysłu, a w szczególności handlu.*

Jest to wynikiem, obok szeregu faktów o charakterze zasadniczym, ostrożnej polityki finansowej naszych instytucji finansowych, które znajdując się

w bezpośrednim kontakcie z zagranicą wykazały specjalną wrażliwość i pierwsze zareagowały na wiadomość z rynków zagranicznych.

Ta mocna pozycja finansów obok równowagi budżetowej, która istnieje i musi być zachowana za wszelką cenę, a w szczególności za cenę *zmniejszenia wydatków na inwestycje o charakterze niedochodowym jest obok stałej, mocnej waluty najjaśniejszym momentem obecnej sytuacji.*

Szczególne miejsce w obecnej ciężkiej sytuacji zajmuje przemysł i handel włókienniczy.

Upadłości względnie nadzory sądowe poważnych firm włókienniczych, fala protestów, niewidzianych nawet w Łodzi, poważne redukcje pracy w największych zakładach przemysłowych — to są fakty, aż nazbyt wymowne.

Gdy według nomenklatury Instytutu Badania Konjunktur nasze życie gospodarcze wchodziło dopiero w fazę recesji, o tyle co jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, przemysł włókienniczy wyprzedził o jedną fazę konjunkturalną nasze gospodarstwo narodowe i już wcześniej przeżywał głęboki i ciężki kryzys gospodarczy.

Produkcja przemysłowa utrzymała się przez cały rok ub. na zresztą dość wysokim poziomie osiągniętym w roku 1927 i jedynie począwszy od lutego roku bież. wykazuje zmniejszenie.

Stwierdzić więc należy, iż przemysł włókienniczy, starając się utrzymać stan zatrudnienia na poziomie osiągniętym w latach ubiegłych, nie szacował przesadnie możliwości zbyt na rynku wewnętrznym, zaś inwestycje, które były główną przyczyną zachwiania się kilku poważnych firm łódzkich poczynione zostały przeważnie już w bardzo konjunkturalnym roku 1927 i należały w wielu wypadkach do typu t. zw. inwestycji koniecznych.

W tych warunkach można mówić raczej o niedostatecznej konsumpcji, niż o nadprodukcji.

To nagłe zmniejszenie się konsumpcji spowodowane było złą sytuacją rolnictwa wobec niskich cen artykułów produkcji roślinnej i zwierzęcej, koniecznością dokonania zakupów paszy dla inwentarza.

Dalej zmarnowanie sezonu letniego wskutek panujących niepogód, doprowadziło do punktu kulminacyjnego i tak już napiętą sytuację.

Do pogłębienia sytuacji przyczyniły się restrykcje kredytowe, bijące obu końcami w przemysł i handel, raz bezpośrednio, drugi raz drogą przez konsumenta.

Ukoronowaniem sytuacji była polityka podatkowa z konsekwentnie rujnującym podatkiem obrotowym na czele.

Sytuacja jakkolwiek zła, nie jest beznadziejna. Sezon zimowy chociaż opóźniony, musi się rozwinąć. Oczywiście nie wyrówna ciężkich strat poniesionych przez przemysł i handel włókienniczy, ale może przynieść pewne wyjaśnienie.

Do przetrwania obecnego kryzysu niezbędne są dla Łodzi specjalne kredyty oraz licząca się z powagą sytuacji liberalna polityka kredytowa.

Mieczysław Warszawski.

Demokratyzacja luksusu

(Korespondencja oryg. GK).

Kryzys w przemyśle włókienniczym, a szczególnie bawełnianym, jest jednym z najpotężniejszych problemów dnia.

Kryzys ten panuje wszędzie, lecz ze zmiennym natężeniem. Powody tego stanu rzeczy są liczne, główną przyczyną jest **zmniejszenie się konsumpcji tkanin bawełnianych**.

Dlaczego konsumpcja się zmniejszyła? Jest to pytanie, na które odpowiedź jest bardzo trudna. Można jednak wymieniwać szereg przyczyn: Zastąpienie tkanin bawełnianych jedwabniami, a szczególnie ze sztucznego jedwabiu. Doskonały przykład stanowią pończochy damskie. W niektórych krajach pończochy bawełniane dawno już są zapomniane. Ten t. zw. fenomen **demokratyzacji luksusu** rozwijający się w szeregu innych gałęzi, zadał ciężki cios przemysłowi bawełnianemu.

Drugim czynnikiem również ważnym, to jak wspominaliśmy to nieraz jest **zmniejszenie możliwości eksportowych centrów bawełnianych**, jak Anglia, a choćby i Łódź, a tworzenie własnego przemysłu bawełnianego w krajach mniejszych, lub znajdujących się w lepszych warunkach. Do tych przyczyn ogólnych dorzucić należy i inne, typowe dla poszczególnych społeczeństw. W jednych spożycie tkanin bawełnianych zmniejszyło się ze względu na dobrobyt i zastąpienie ich tkaninami droższymi (Stany Zjednoczone, Francja) w innych pauperyzacja społeczeństwa uniemożliwiła racjonalną konsumpcję nawet wyrobów bawełnianych (Polska).

Poniższe uwagi podajemy za „Neue Zürcher Zeitung” — które w doskonały sposób przedstawiają obecną koniunkturę światową bawełny.

STANY ZJEDNOCZONE.

Z ogłoszonego za miesiąc czerwiec sprawozdania wynika, że spożycie bawełny w St. Zjedn. wyniosło w maju 668,000 bel wobec 632,000 bel w przeszłym miesiącu i 633,000 bel w marcu rb. Te cyfry wykazują raczej polepszenie się koniunktury, niż jej depresję. Obraz ten jednak zmienia się gdy dodamy do tych cyfr inne, dotyczące zbytu wyrobów bawełnianych gotowych. Oto tabelka sporządzona przez Cotta Textile Institute w Nowym Jorku:

	Marzec	Kwiecień	Maj
(w milionach jardów, cyfry zaokrąglone).			
Produkcja	298	284	341
Sprzedaż	358	203	278
Zapasy *)	345	352	367
Zamówienia *)	505	430	383

Powyższe cyfry Instytutu Bawełnianego, które, warto to zaznaczyć, dzięki szybkości i dokładności stanowią niedościgniony w Europie ideał i oddają wielkie usługi przemysłowi amerykańskiemu, wykazują bezwzględnie ciężką sytuację amerykańskiego przemysłu włókienniczego. Wyniki są co prawda

*) W końcu miesiąca.

Kryzys w przemyśle bawełnianym grozi komplikacjami na rynkach światowych.

wysokie, ale znacznie ważniejsze jest, że w przeciwieństwie do marca, w ostatnich tygodniach nie udało się zapewnić zbytu, któryby pochłonął nadwyżkę wyprodukowanych tkanin, a tem samym wielkie zapasy wzrosły poważnie. Najdokładniej jednak uwiadczenia się niepewna sytuacja w pozycji „Niewykonane zamówienia”, która wykazuje stałe zmniejszenie zamówień, co dla przemysłowców oznacza zmniejszenie się zbytu, a tem samym praktycznie zmniejszenie się surowego zysku fabrycznego t. zw. „marge”. Brak oficjalnych statystyk co do „marge” zastępują świetnie opracowane prace Gardside Cotton Service w Bostonie (St. Zjedn.).

Cofnijmy się nieco wstecz, aby lepiej ogarnąć całokształt wytworzonej obecnie sytuacji. W początku listopada ub. roku „Marge”-„Margines” świetnej w owym czasie koniunktury bawełnianej osiągnął rekord, odtąd jednak stale spadał, zadziwiająco nawet w marcu r. b., gdy spożycie było b. zadowalniające. Cofanie się rozpiętości „Marginesu” w owym czasie (marcu) pozwala na wywnioskowanie, że w owym czasie interesy dokonywane były po cenie kosztu, a więc chodzi tylko o koniunkturę ilościową, nie mającą większych walorów handlowych. W ten sposób mimo wielkich obrotów zarobki przemysłu były minimalne lub nawet żadne. Sytuacja ta po kryzysie w marcu w połowie kwietnia i na początku maja poprawiła się nieco.

Zrozumiałem jest na podstawie powyższych danych, że przemysł bawełniany Stanów Zjednoczonych nie może utrzymać obecnego stanu produkcji i rujnować się bezzyskową gospodarką. Dotychczas poszczególne przedsiębiorstwa przeprowadziły nieznaczne redukcje pracy, ale coraz silniej rozlega się głos sfer zainteresowanych, domagających się generalnej redukcji czasu podczas ciszy sezonu letniego. Z tego też względu wiadomości o redukcji pracy w przemyśle bawełnianym Stanów Zjednoczonych nie wywołają żadnego zdziwienia.

WIELKA BRYTANIA.

Istotę kryzysu w angielskim przemyśle bawełnianym omówiliśmy w kilku obszernych korespondencjach na łamach „Głosu”.

Obecnie, w okresie walki o płacę ograniczymy się przeto do przytoczenia opinii prezesa Spinners-Association F. Holroyda, wypowiedzianej na łamach „Manchester Guardian”, a dotyczącej przyczyn, które skłoniły jego związek do powzięcia wniosku o zmniejszenie płac. Według Holroyda wynoszą koszty robocizny 1 funta ang. nici numeru 20's: w Anglii 1,5 dol., w Holandji 1,18 d., w Czechosłowacji 0,8—1,19 d., w Belgii 0,931 d., we Włoszech około 1 d. Dlatego też związek pragnie różnicę pomiędzy kosztem robocizny w Anglii, a zagranicą doprowadzić do minimum. Czy jednak Lancashire Cotton Corporation, która grupuje przedsiębiorstwa Lancashiru uda się wypełnienie wziętych na siebie obowiązków — sanacji angielskiego przemysłu bawełnianego — niewiadomo. Na tymczasem objawiają się różnice i trudności na-

tury finansowej, a szczególnie stanowisko banków prywatnych wobec Lancashire Cotton Co. wymaga wyjaśnienia. Zresztą sam Holroyd w wspomnianym artykule oświadczył, że sanacja zachwianych finansowo przedsiębiorstw bawełnianych Anglii potrwa lata całe; w międzyczasie Związek musi się chwycić różnych środków do podtrzymania swej egzystencji, i jednym z takich środków jest niższa płac robotniczych. Ofiarą trudności, które przeżywa obecnie brytyjski przemysł tekstylny, padła ostatnio „Cotton Jarn Association”, która zajmowała się „oznaczaniem minimalnych cen ochronnych i regulacją produkcji przędzy”. Związek ten istniał dwa lata i tworząc go wierzono powszechnie, że odegra on wielką rolę w sanacji przemysłu brytyjskiego. Przez długi czas dyskusja w tym związku toczyła się na temat planu koncentracji przemysłowej. Projekt ten jednak runął i realnie Anglija stoi dziś w obliczu groźnego zagadnienia konieczności uzdrowienia swego przemysłu bawełnianego.

NIEMCY.

Niemcy miały w ostatnich czasach kilka pomysłowych momentów. Jeszcze w początkach czerwca „Gesamtverband Deutscher Baumwollweberei” podał w swym raporcie, że „trwająca od roku depresja w tkactwie bawełnianym przy nielicznych zamówieniach i cenach absolutnie poniżej własnych kosztów, panowała także w maju i nic pewnego nie pozwala przewidywać poprawienia się koniunktury”. Zatrudnienie w tkactwie bawełnianym wyniosło podług Związku w ub. miesiącu 70%, a w niektórych, szczególnie przez kryzys poszkodowanych działach, jak np. Buntweberei, jedynie 55% pełnego uruchomienia, podczas gdy przedsiębiorstwa już oddawna na 40% norm. Sfery przemysłowe i kupieckie wyrażają pewność, że po okresie depresji, ożywienie w tej gałęzi przemysłu jest stałe i zapewnić winno je wielkie zapotrzebowanie konsumentów, którzy przez długi czas wstrzymywali się z zakupami. Być może, że sytuacja nie jest jeszcze tak świetna, ale pierwsze wiadomości o ożywieniu są pomysne.

FRANCJA, WŁOCHY, CZECHOSŁOWACJA.

Cały szereg zjawisk wskazuje na to, że w najbliższym czasie liczyć się należy we Francji z sezonowym ograniczeniem pracy w przemyśle bawełnianym, szczególnie w przedsiębiorstwach.

To samo można powiedzieć o Włochach, gdzie mały zbyt i niski „Margines” wywołują rozgoryczenie przemysłowców branży bawełnianej, to samo i w Czechosłowacji, gdzie zrzeczenie przedsiębiorców bawełny na swym zebraniu ogólnym, przedłożyło wnioski o przeprowadzeniu zasady kontyngentów, co przez przedsiębiorców zostało poparte i przeprowadzone. Plan ten polega na uregulowaniu produkcji i zbytu; został on niezwłocznie wprowadzony w życie.

AZJA.

Z wielkich azjatyckich przemysłów bawełnianych na czoło wysuwają się japoński i indyjski.

W Indjach słynny strajk robotników bombajskich stanowił najlepsze lekarstwo na kryzys.

Największa jednak uwaga skupia się na Japonii, która jest potężną rywalką Anglii i Indji na rynku chińskim.

Ostatnio donoszą o osłabieniu koniunktur japońskich w stosunku do poprzednich miesięcy. Nade wszystko jednak ciekawym jest problemat zniesienia pracy nocnej, która to ustawa weszła w życie dnia 1 lipca r. b.

Jak bardzo Japonia pod względem cen robocizny prześciga inne kraje, wykazuje to poniższa tabelka, sporządzona przez sekretarza międzynarodowego związku przedsiębiorców bawełny, Mr. Arno S. Pearse, który niedawno zwiedził daleki Wschód. Podług badań Pearse'a ceny robocizny za funt tego samego numeru nici są w Japonii o 1/2 d. niższe, aniżeli w najtańszych krajach europejskich: Belgii, Czechosłowacji i Włoszech. Prezes angielskiego związku przedsiębiorców bawełny Mr. Holroyd przeprowadził ponadto następujące porównanie pomiędzy cenami przedsiębiorstwa japońskiego i angielskiego. Funt nici 40's kosztuje w Japonii: robocizna 1,27 dr., reszta kosztów 1,65 d., razem 2,92 d. Funt nici 42's kosztuje w Anglii: robocizna 2,265 d., procenty i sumy ściągnięte 2,00 d., reszta kosztów 1,894 d., razem 6,259 d. Aczkolwiek porównane n-ry nici nie są identyczne, to jednak ogromna różnica kosztów produkcji rzuca się w oczy.

W Lancashire żywiono nadzieję, że zniesienie pracy nocnej w Japonii przeważą jej zmniejszający i ograniczający, jednak Mr. Pearse wykazuje, że Japonia dzięki wprowadzeniu najnowszych maszyn, zniesieniu licznych dni świątecznych i powróceniu do pełnego dnia pracy, stratę czasu, spowodowaną przez zniesienie pracy nocnej sobie odbije i wystąpi na rynku światowym. Nadto warto zwrócić uwagę na fakt, że położone w Chinach fabryki włókiennicze japońskie nie tylko, że nie dotknięte zostaną wyższą ceną chińskich, ale będą miały prawo pracować w nocy. Z tego też względu konkurencja na Dalekim Wschodzie nie ulegnie żadnej zmianie.

BAWEŁNA SUROWA.

Ciężka sytuacja światowych rynków bawełnianych uwidacznia się w statystykach bawełny surowej. Ograniczymy się do bawełny amerykańskiej.

Spożycie światowe przedsiębiorców wyniosło od początku sezonu, t. j. od 1 sierpnia 1928 r. do połowy czerwca rb. — 14,892,000 bel, wobec 14,024,000 bel w tymże czasie poprzedniego sezonu, a więc okragło o 868,000 bel więcej. Jednakże cyfry te wykazują import, nie rzeczywiste spożycie. Jeśli chodzi o spożycie, to mamy nast. ocenę Gardside Cotton Service, który zawiera dane za okres sierpień—kwiecień 1928/1929 r. Spożycie w tym okresie wyniosło 11,470,000 bel, wobec 11,997,000 bel w poprzednim sezonie, a więc rzeczywiste spożycie bawełny w ostatnim sezonie zmniejszyło się dość znacznie. W tymże okresie czasu zakupy światowe przedsiębiorców wyniosły do końca kwietnia — 13,129,000 bel, wobec 12,324,000 bel poprzednio, a więc o 805,000 bel więcej. Wynika z tego: zmniejszenie się (minusdifferenz) spożycie, a zwiększenie się (plusdifferenz) pokrycia. W tych stosunkach dotychczas żadna poważna nie zaszła zmiana, ale naturalnym wynikiem tego stanu rzeczy jest fakt, że przy końcu sezonu (31 lipca) nagromadzone w przedsiębiorstwach zapasy są większe, aniżeli kiedykolwiek.

Spożycie światowe bawełny amerykańskiej wyniosło w ostatnim sezonie (sierpień—lipiec 1929 r.)

podług cyfr sekretarza giełdy bawełnianej w Nowym Orleanie, plk. Hesters — 15,800,000 bel. W czasie rekordowej konjunktury amerykańskiej liczone, że w ostatnim sezonie (sierpień—lipiec 1928—1929) spożycie wyniesie tę cyfrę, ale później pod wpływem pogarszających się konjunktur oceny spadły do 15¼ miliona bel; cyfra ta realnie została osiągnięta.

W początkach marca rb. notowano na nowojorskiej giełdzie bawełnianej bawełnę loco — około

20½ cents, zaś w końcu czerwca pomiędzy 18½ a 19 cents. Niezawodnie spadek cen spowodowany jest w pierwszym rzędzie wpływem nowego zbioru, niemniej jednak bezwątpienia niepewny stan światowej konjunktury bawełnianej wpłynął ujemnie na ceny.

Genewa, w sierpniu.

J. K.

Położenie gospodarcze Niemiec.

Komisarz banku Rzeszy, prof. G. W. J. Bruins, złożył sprawozdanie o położeniu gospodarczym i kredytowym państwa niemieckiego, w którym objął okres czasu od 1 września 1928 r. do 1 lipca r. b.

Profesor rozważa główne wydarzenia ostatnich dziesięciu miesięcy, kładąc pewien nacisk na kryzys na rynku pieniężnym i dewizowym, wywołany przebiegiem paryskich rokowań.

Ze względu na autorytet sprawozdawcy, podajemy w streszczeniu jego uwagi i wnioski, obejmujące całokształt, poruszanych przezeń zagadnień.

Od I połowy 1928 r. zacząwszy, konjunktury gospodarcze w Niemczech stale się pogarszały. Proces ten ma się ku końcowi i daje się nawet zauważyć pewna poprawa w niektórych gałęziach przemysłu, a liczba bezrobotnych poważnie się zmniejszyła po fatalnym okresie ostatniej zimy.

Na pierwszy plan jednak wysuwają się obecnie stosunki kredytowe. Rynek pieniężny, będący pod przemożnym wpływem rynku amerykańskiego, zaznacza się zwyżką stopy procentowej w większości państw i pogorszeniem się warunków krótkoterminowego kredytu zagranicznego. Również — coraz trudniejszy staje się kredyt długoterminowy wskutek naprężonej sytuacji pieniężnej w St. Zjednoczonych.

Dopóki nie nastąpią zasadnicze zmiany na światowych rynkach finansowych, nie można liczyć na długoterminową pożyczkę zagraniczną, ani na konsolidację dotychczasowych kredytów, pożądaną ze względu na niekorzystny stosunek pożyczek krótkoterminowych do długoterminowych.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że w danej chwili państwo niemieckie nie jest w stanie obejść się bez kredytu zagranicznego i że ograniczenia w tej dziedzinie wpływają hamująco na niemieckie życie gospodarcze i przemysłowe, którego rozwój dotąd wyraźnie się zaznaczał.

Punktem ciężkości lat ostatnich były prace nad racjonalizacją i modernizacją warsztatów produkcji. Pomysłne ich funkcjonowanie powinno wywrzeć przewidywany wpływ dodatni na stan gospodarczy kraju. Handel z zagranicą wzmacnia się, zwłaszcza eksport towarów gotowych, a nawet, biorąc pod uwagę trudne wewnętrzne stosunki pieniężne, należy uważać rozwój eksportu za zupełnie pomysłny. Nie należy przytem zapominać, że wiele czynników, decydujących o przyszłości niemieckiego eksportu, nie leży w rękach niemieckich, m. in. polityka celna innych państw.

Na zakończenie kilka słów o roli banku Rzeszy w czasie ostatnich trudności kredytowych.

Bank Rzeszy rozpoczął r. 1929 zapasem złota i dewiz w sumie 3.258 milionów marek, — po obniżeniu stopy procentowej, 12 lutego, zaczął się odpływ zapasów, wyrażający się w sumie 1,000 milj. marek w dn. 23 kwietnia. Podniesienie w tym czasie stopy dyskontowej, nie mogło już zaradzić złemu, ponieważ wystąpiły inne — nietylko ekonomiczne czynniki.

Następstwem tej sytuacji było ograniczenie kredytów przez zarząd banku w dn. 4 maja. — Dla zabezpieczenia silnego stanowiska banku i marki nie cofnięto się przed tym koniecznym środkiem. — Już po kilku dniach wzmożło się zaufanie społeczeństwa, obrót wekslowy przyjął pożądaną kierunek i wkrótce można było wprowadzić lekkie zmniejszenie ograniczeń. Od tej chwili rozpoczęła się stała poprawa; zapasy banku zwiększyły się na czerwiec ultimo o 453 miliony marek, a pokrycie gotówki powróciło do poprzednich 47 procent.

Wprawdzie stopa procentowa utrzymuje się jeszcze na wysokim poziomie, ale kryzys należy już uważać za skończony.

Zyskano zatem dowód, że przy zabezpieczeniu mocnego stanowiska banku, nie należy się obawiać spadku waluty nawet w ciężkich warunkach gospodarczych i prywatno-bankowych.

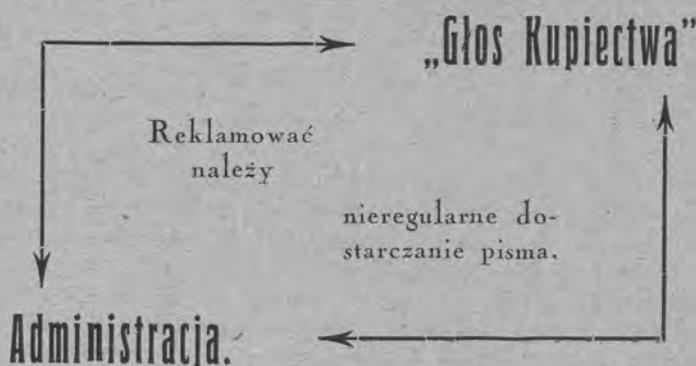
I. M.

AMERYKA PODNIOŚŁA STOPE DYSKONTOWĄ.

Federal Reserve Bank podniósł 8-go b. m. stopę procentową z 5 na 6 w stosunku rocznym.

Decyzja ta wywołała wielkie wrażenie na rynkach finansowych.

Banki, które pracują z Europą, przewidują szczególnie wielkie perturbacje na rynkach europejskich.



REKLAMA

Sprawozdanie specj. koresp. Głosu Kupiectwa
z Międzynarodowego Kongresu Reklamy
w Berlinie.

Reklama stała się dziś potężnym czynnikiem życia gospodarczego. Stała się ona niejako głosi-
nikiem gospodarstwa, rozprawa-
dzającym i regulującym w ol-
brzymim obrocie towarowym
świata — ruch dóbr, podaż i po-
pyt.

Doceniając w zupełności do-
niosłość tego problemu redakcja
„Głosu Kupiectwa” zorganizowa-
ła w związku z berlińskim świa-
towym kongresem reklamy spe-

cialną służbę korespondencyjną.

Poniżej zamieszczamy wrażenia
z kongresu, nadesłane nam przez
naszego specjalnego koresponden-
ta (M. H.), wywiad, udzielony dla
G. K. przez jednego z czołowych
kierowników przemysłu reklamo-
wego, prezesa światowego zwią-
ku reklamy H. H. Charles'a oraz
opublikowany we „Frankfurter
Zeitung” artykuł prezidenta ko-
mitetu organizacyjnego kongresu
dr. Gilberta T. Hodges.

Berlin, 12 lipca M. H.

W dniu wczorajszym rozpo-
czął tu swe obrady międzynaro-
dowy kongres reklamy, organi-
zowany przez Niemców pierwszo-
rzędnie.

Z całego świata przybyły ty-
siące uczestników i delegatów,
przyjmowanych przez sekcję nie-
miecką kontynentalnego związku
reklamy.

Na otwarciu kongresu witali
gości: b. kanclerz dr. Luther, mi-
nister poczt dr. Schätzel, minister
handlu dr. Schreiber, burmistrz
dr. Böss i prezes związku reklamy
kontynentalnej Max Riesebrodt.

Imieniem gości dziękował za
serdeczne przyjęcie i znakomitą
organizację prezes międzynaro-
dowego związku reklamy lord Rid-
del, prezes związku angielskiego
Maillard, prezes konwencji ame-
rykańskiej H. H. Charles i in.

Pierwsze posiedzenie plenarne
kongresu odbyło się dziś (ponie-
działek) w wielkiej sali berlińskiej
radjostacji.

Na pierwszy ogień poszły
pierwszorzędne referaty o rekla-
mie, jako środka postępu, rekla-
mie jako czynniki powodzenia i
badanie konjunktur, o kupiectwie
Ameryki.

Referaty wygłoszone przez
tak wybitnych fachowców i znaw-
ców życia gospodarczego, co wła-
ściciel największych domów to-
warowych w Stanach Filene, pre-
zes urzędu statystycznego Rze-
szy dr. Wagemann i szef propa-
gandy znanych domów towaro-
wych Wannemaker w N. Jorku,
J. Apel — rzucili spój światła na

imponujący rozwój reklamy, któ-
ra w Polsce znajduje się dopiero
w powijakach.

W godzinach popołudniowych
toczyły się dalsze obrady, wie-
czorem zaś odbył się wielki ban-
kiet, na który przybyło kilku mi-
nistrów Rzeszy, posłów Ameryki,
Belgji, Francji, oraz szereg wybit-
nych osobistości ze sfer gospodar-
czych.

Jutro (wtorek) dalszy ciąg o-
brad plenarnych, które wypełnią
referaty o reklamie w dziennikar-
stwie, reklamie jako przedmiocie
wykładowym w szkołach zawodo-
wych i t. d.

Prace komisji rozbiły się na
sekcje branżowe: reklamy listo-
wej, przemysłu reklamowego,
grafiki reklamowej i in.

Dyskusja w komisjach objęła
tak ciekawe zagadnienie jak: rek-
lama wobec przemian struktural-
nych w życiu gospodarczym,
wpływ koncentracji w przemyśle

na zbyt, przystawanie produkcji
do potrzeb konsumenta.

W dyskusji poruszono proble-
my handlu ratalnego, konkurencji,
wpływu sztuki na przemysł i han-
del, a wreszcie zajęto się sprawą
agentur, pism i czasopism, propa-
gandy, propagandy elektryczno-
ści i t. d.

Światowy kongres związany
jest z szeregiem uroczystości i
przyjęć z prezydum Berlina, u
rządu Rzeszy, w dyrekcji portu
lotniczego itd.

Raz jeszcze podkreślić należy
wzorową organizację kongresu, co
położyć należy na karb sprężystej
pracy sekcji niemieckiej związku
reklamy kontynentalnej, która
zwłaszcza dla nas dziennikarzy
znakomicie zorganizowała szereg
ułatwień i udogodnień.

Dzięki temu właśnie byli czy-
telnicy „Głosu Kupiectwa” w
możliwości otrzymać szybko szereg
informacji zawartych w niniejszej
korespondencji.

Reklama — czynnikiem zbliżenia międzynarodowego

Wywiad koresp. specj. (M. H.) z prezesem amer. zw. reklamy
p. H. H. Charles.

Amerykański przewodniczący
światowego związku reklamy p.
H. H. Charles na prośbę specjal-
nego korespondenta „Głosu Ku-
piectwa” (M. H.) udzielił dla re-
dakcji pisma naszego nast. krót-
kiego wywiadu:

— Kongres światowy reklamy
przynieść musi poważne wyniki.
Wyłonią się niewątpliwie w real-
nej formie pewne koncepcje i

idee, które obok znaczenia gospo-
darczego, wywrzeć mogą dodatni
wpływ na kształtowanie się dzie-
ła zbliżenia międzynarodowego
społeczeństw.

Gospodarcza współpraca kon-
gresu berlińskiego stać się winna
na tej drodze poważnym krokiem,
którego doniosłości nie należy za-
poznawać.

M. H.

„Słownik gospodarstwa”

Sfery gospodarcze Stanów Zjednoczonych zdają sobie dokładnie sprawę z tego, że olbrzymie rozmiary konsumpcji, którym Ameryka zawdzięcza zdumiewający rozwój przypisywać należy stworzeniu silnych podnięt, które opierają się na intensywnej reklamie. Reklama jest do pewnego stopnia kluczem naszego powodzenia i o ile przyczynia się ona do międzynarodowej wymiany towarowej, o tyle jest czynnikiem zbliżenia narodów. Przez reklamę myśmy konsumenta wychowali i doszli do tego, że pewne artykuły, które uprzednio uważane były za przedmiot zbytku dzisiaj są artykułami pierwszej potrzeby. W ten sposób stworzone zostało olbrzymie zapotrzebowanie i przyzwyczajenie kupującego o znacznie większej konsumpcji i do podwyższenia przez to stopy życiowej. Tak więc reklama w Stanach Zjednoczonych przyczyniła się do podniesienia stopy życiowej, skłoniła poszczególne jednostki do bardziej produkcyjnej pracy, która umożliwi mu poczynienie większych zakupów, a w ten sposób umożliwiła produkcję masową z jej niskimi cenami i wysokimi płacami.

Przy forsowaniu zbytu wzmoczonego przez system ratalny odegrała reklama w pewnym kierunku dominującą rolę: reklama stworzyła niejako postęp mody, budząc w publiczności potrzebę stworzenia nowych stylów i nieograniczonego wzmaganie popytu, który nie mógłby rozwinąć się w takich rozmiarach, gdyby opierał się tylko na naturalnych potrzebach fizjologicznych. Naturalnie nie można twierdzić, że użyteczność danego artykułu żadnej nie odgrywa roli.

Ale dzisiaj „użyteczność” przedmiotu przestała odgrywać decydującą rolę w polityce zbytu.

Reklama nasza wychodzi z założenia, że użyteczność artykułu nie jest decydującym czynnikiem przy sprzedaży.

W naszym okresie wzmoczonej konsumpcji, gdy produkujemy, aby nowe wartości móc tworzyć — do-

dać musimy do wartości towaru inne jeszcze podniety któreby utrwały jego zbyt na rynku.

Publiczność kupuje dziś nie dlatego, że towar jest potrzebny, ale by na otoczenie towarem tym wywrzeć pewne wrażenie, aby uchodzić za współczesną, modną.

Najdokładniej można zaobserwować to zjawisko w ubiorze kobiet, który jest wszystkim, lecz nie — ochroni przed zimnem.

Ale i amerykański przemysł automobilowy zerwał dawno z zasadą użyteczności.

Publiczność nasza kupuje wozy tej czy innej marki, bo podoba się jej styl, rasowa linja i harmonijne zestawienie barw.

Gdyby chodziło tylko o techniczną wartość wozów, to automobile byłyby o 10 lat dłużej w użyciu.

Ale Amerykanin współczesny kupuje co dwa lata wóz, a przemysł samochodowy stwarza co rok nowe cuda techniki, wobec których wyrób zeszłoroczny wydaje się starym i mniej pożądanym. Problem starzenia się oparty jest na modzie. Dokładne studia tego zjawiska umożliwiły przekroczenie tych granic zbytu, które jeszcze przed paru laty wydawały się maximum nasycenia rynkowego.

Jak uczynić towar modnym?

Odpowiedź na to daje reklama, która połączona jest nierozdzielnie z zdumiewająco olbrzymią konsumpcją Stanów.

Oczywista wzrost konsumpcji amerykańskiej nie może trwać w nieskończoność, o ile inne państwa nie przejdą również do masowej konsumpcji. Dlatego też służba reklamy niezbędna jest dla dalszego rozwoju gospodarstwa amerykańskiego i handlu międzynarodowego.

PRAWO - PODATKI

USTAWODAWSTWO
ORZECZNICTWO

Czy wolno egzekwować zaliczki podatku obrotowego?

Wyrok najwyższego trybunału administracyjnego z dnia 22 grudnia 1928 roku L. rej. 4778-25 przedstawia się, jak następuje:

W myśl art. 56 ustawy o państwowym podatku przemysłowym płatnicy, podpadający pod postanowienie 1-go ustępu tego artykułu — a tak widocznie kwalifikuje skarżącą spółdzielnię władza pozwana — obowiązani są do uiszczenia zaliczek na podatki od obrotu w terminach, ustawą określonych. Dowody wpłat mają być w myśl ustawy 3 tego artykułu dołączone do zeznania, końcowy zaś ustęp tego artykułu postanawia, że od niewpłaconych w terminie kwot zaliczek pobierane będą kary za zwłokę

„jak od zaległości podatkowych”. Już z tego końcowego przepisu wynika, że nieopłacona w terminie zaliczka nie jest zaległością podatkową; pozatem zaś brak w ustawie wszelkich postanowień, dotyczących trybu postępowania odnośnie do tych zaliczek, a w szczególności też brak określenia kompetencji, tudzież toku instancji. — Wszystko to dowodzi, że obowiązek opłaty zaliczek poza sankcją ostatniego ustępu art. 56 żadnej innej sankcji ustawowej nie posiada. W konsekwencji tego wezwanie urzędowe do uiszczenia zaliczki nieopatrzona również sankcją karną z rozdziału VI ustawy, nie rodzi dla strony żadnego obowiązku, a tem samem nie ulega też za-

skarżeniu środkiem prawnym do wyższej instancji. Doniero bowiem po prawidłowym ustaleniu obowiązku podatkowego przez właściwe władze staje się aktualnym przepis artykułu 56 ustęp ostatni o pobieraniu kar za zwłokę od nieopłaconych w terminie kwot zaliczek. Kwestja więc zaliczek jest jedynie sprawą incydentalną, zależną w zupełności od wyników postępowania wymiarowego i nie ulega samostnemu rozpatrywaniu już choćby z tego powodu, że żaden przepis prawny nie wskazuje organów, któreby miały być do tego powołane.

SPRAWY PODATKOWE AJENTÓW.

UBEZPIECZENIE AGENTÓW HANDLOWYCH JAKO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

(Wyjaśnienie Min. Pr. i Op. Sp.).

Każdy agent handlowy, chociażby posiadał cechy samodzielnego kupca, będzie podlegał ubezpieczeniu, jeżeli jest niesporne, że faktycznie jest zatrudniony u innej osoby, jako pracownik umysłowy.

W wypadkach, gdy co do charakteru stosunku zachodzą wątpliwości, należy stosować zasady następujące:

1) Ubezpieczeniu nie podlegają osoby, które zawierają transakcje we własnym imieniu, a na rzecz i rachunek innej firmy lub osoby (komisanci).

2) Ubezpieczeniu nie podlegają osoby, trudniące się dorywczem pośrednictwem w zawieraniu transakcyj.

3) Ubezpieczeniu nie podlegają agenci handlowi, mający własną firmę lub własną siedzibę handlową.

Pozostali agenci handlowi i akwizytorzy, a przede wszystkim posiadający legitymację komiwojażera (pełnomocnika handlowego), wydaną przez władze przemysłowe (rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 28 listopada 1927 r. w sprawie wykonywania czynności komiwojażerów i samodzielnych agentów handlowych — Dz. U. R. P. Nr. 111, poz. 944) powinni być ubezpieczeni jako pracownicy umysłowi w myśl art. 3 punkt 8 rozp. Prezydenta

W tym stanie rzeczy władza pozwana, jak to zresztą sama trafnie zaznacza w odpowiedzi na skargę, nie miała powodu do rozstrzygnięcia środka prawnego, niesionego przeciwko wezwaniu, a wdając się w takie rozstrzygnięcie wykroczyła przeciw przepisom prawa formalnego, wprowadzając tem samem stronę w błąd, co do istoty rzeczzonego wezwania, tudzież jego ewentualnych konsekwencji prawnych.

Zaznaczyć jednocześnie należy, że władze skarbowe narazie nie stosują się do tego wyroku.

Rzeczypospolitej z dnia 24 listopada 1927 r. o ubezp. pracown. umysł. (Dz. U. R. P. Nr. 106, poz. 911).

ZWOLNIENIE OD PODATKU OBROTOWEGO W NIEMCZECH.

Paragraf 7 ustawy o podatku obrotowym w Niemczech zwalnia w określonych wypadkach pośrednictwo handlowe od opłaty podatku obrotowego. Dnia 1 marca b. r. pojawiło się w Reichssteuerblatt 1929, Nr. 10, aktualne rozstrzygnięcie w sprawie dalszego zwolnienia od tego podatku, mianowicie w tym wypadku, gdy pośrednik handlowy oddaje na skład, albo zleca domowi składowemu to uczynić, jeśli towar już został uprzednio sprzedany. Dotychczas władze podatkowe w Niemczech zwalniały pośredników od podatku tylko wówczas, gdy pośrednik odbierał towar tylko w tym celu, aby go doręczyć odbiorcy, lecz nie wolno było towaru składać; obecnie władze podatkowe rozszerzyły swój punkt widzenia na te wypadki, gdy towar sprzedany z konieczności oddany zostaje na skład.

PLATNOŚCI PODATKOWE.

W dniu 31 sierpnia upływa ustawowy termin płatności trzeciej raty podatku od lokali za rok 1929 i 2-ej raty państwowego podatku od nieruchomości wraz z dodatkiem komunalnym za r. 1929.

Po tym terminie podatki powyższe ściągane będą w drodze przymusowej wraz z karą za zwłokę.

RYNKI

Doniesienia specjalnej służby informacyjnej.

Od własnych korespondentów „Głosu Kupiectwa”

BAWELNA

FALA OPTYZMU W ŁODZI.

Właściwy sezon zimowy na łódzkim rynku wyrobów bawełnianych do tej chwili się jeszcze nie rozpoczął i zarówno przemysłowcy, jak i hurtownicy przypuszczają, iż zwiększony popyt na towary zimowe, w związku z sezonem, zacznie się prawdopodobnie od 15 sierpnia. Narazie wszystkie fabryki bawełniane, które pracują, przygotowują się do nadchodzącego sezonu, uzupełniając swe składy. Według wszelkiego prawdopodobieństwa zapotrzebowanie klienteli będzie znaczne, tembardziej, iż żniwa w tym roku wypadły bardzo dobrze, spodziewać się

więc należy, iż siła kupcza chłopa, co dla tutejszego rynku ma bardzo duże znaczenie, wydatnie wzrośnie.

Jeżeli chodzi o cenniki towarów, to zasadniczo ustalone one zostały w niektórych tylko firmach. Sądząc z dotychczas opracowanych cenników tych, ceny posiadają mocniejszą tendencję i przypuszczać należy, iż ceny towarów zimowych w sezonie bieżącym w porównaniu z cenami, które obowiązywały w roku ubiegłym, zostaną podwyższone o kilka procent, tembardziej, iż ceny surowej bawełny na rynkach światowych zwykowały. Ma się rozumieć, że zwyżka cen uzależniona jest w pierwszym rzędzie od konjunktury. Nie ulega bowiem wątpliwości, że o ile konjunktura ogólna nie ulegnie poprawie, ża-

den dostawca nie będzie mógł zastosować nawet minimalnej wyżki swych cenników, nie znajdzie bowiem ani jednego nabywcy.

Wypłacalność klienteli w ciągu ostatnich kilku tygodni uległa poprawie, co również winno wpłynąć na polepszenie się sytuacji, a to z tego względu, iż przemysłowcy byli dotychczas ogromnie ostrożni przy przyjmowaniu pokrycia wekslowego i weksłami mogli płacić należność ci tylko kupcy, którzy zasługiwali bezapelacyjnie na zaufanie, a takich kupców, wobec ostatniej katastrofalnej sytuacji było ostatnio coraz mniej. Wobec tego, iż kupcy w ostatnich tygodniach naogół zaczęli wywiązywać się ze swych zobowiązań należycie, dostawcy nie będą już wobec nich stosować tak daleko posuniętej polityki ostrożnościowej, co dla kupca jest rzeczą niezmiernie ważną, o tem bowiem, by kryć należność gotówką nie mogło być u niego mowy.

W związku z powyższym, horoskopy na przyszłość w branży bawełnianej przedstawiają się naogół dość pomyślnie i uzależnione są w pierwszym rzędzie od tego, czy zapotrzebowanie klienteli będzie w nadchodzącym sezonie zwiększone oraz od tego jak kształtować się będzie wypłacalność kupców.

BAWEŁNA AMERYKAŃSKA.

Od początku kwietnia nie było tu poważniejszych zmian w cenach.

2 kwietnia notowania bawełny amerykańskiej gat. średniego — Middling, wynosiło w Liverpoolu 10,90 d. za lb. Ale 1 maja cena ta spadła na 9,95 d. co było najniższą ceną w omawianym przez nas okresie. Najwyższa cena za lb. bawełny amerykańskiej w maju wynosiła 10,29 d., a osiągnięto ją dwukrotnie 14 i 21 tego miesiąca. Notowania 1 czerwca wykazywały cenę 10,02 d., która podskoczyła dnia 14 czerwca do 10,33 d., a następnie miesiąc zakończył się przy cenie 10,30 d. Wreszcie 16 lipca notowania wyniosły 10,07 d. Natomiast 4 ostatnie notowania lipcowe wykazały ceny następujące: 10 lipca — 10,40 d. za lb., 17 lipca — 10,32 d. za lb., 24 lipca — 10,53 d. za lb., 31 lipca — 10,60 d. za lb.

Dnia 8 lipca rząd Stanów Zjednoczonych opublikował raport, w którym oficjalnie ogłasza, że powierzchnia kultywowana pod zasiew bawełny w sezonie 1929/30 wynosi 48,457,000 akrów, a więc wzrost o 3,2% w porównaniu z ostatnim sezonem. Te przewidywania rządowe są raczej gorsze, aniżeli przypuszczenia rynkowe; jednak nic o nowym zbiorze nie da się powiedzieć przed II. połową sierpnia. Rysem charakterystycznym sezonu jest obfitość szkodników (boll wearil) co przedstawia wielkie niebezpieczeństwo dla roślin. Rozmiary szkód zależą od warunków atmosferycznych „belt'u”; gdyby okazały się one złe, liczyć się należy z poważnymi stratami.

BAWEŁNA EGIPSKA.

Dnia 2 kwietnia rb. notowania bawełny egipskiej Sakellaridis (dully Good dair Sakellaridis Egyptian) na rynku w Liverpoolu wynosiło 19,25 d. za lb. 1-go maja cena ta spadła do 17,40 d., następnie nowy spadek do 28 maja, kiedy to notowano Sakellaridis: 16,90 d. Po krótkiej reakcji w początkach czerwca nowy spadek cen nastąpił 25 czerwca na 25,85 d.

za lb. 16 lipca notowano Sakellaridis 16,25 d. Naogół jednak notowania bawełny Sakellaridis za miesiąc lipiec są następujące: 10 lipca b. r. — 16,60 d. za lb., 17 lipca b. r. — 16,75 d. za lb., 24 lipca b. r. — 17,00 d. za lb., 31 lipca b. r. — 17,10 d. za lb.

Zniżka cen bawełny egipskiej spowodowana została wiegłkiem zmniejszeniem zapotrzebowania; nadto otrzymano dobre wiadomości co do nadchodzącego sezonu. Ostatnio jednak widać tendencję zwyżkową, która zdaje się potrwać.

HANDEL W. BRYTANJI.

W czasie ostatnich 3 miesięcy handel światowy bawełną zastosował rodzaj asekuracji przy składaniu zamówień tkalniczym i tylko w rzadkich wypadkach poważne kontrakty zostały podpisane.

Eksport angielski do Indyj przyniósł rozczarowanie. Jak donoszą stamtąd kablem, kupcy w bazarach Indyj przeżyli ostatnio bardzo ciężki okres; warto zaznaczyć, że ceny ukształtowały się poniżej kosztów. To sprawiło zdenerwowanie. Nadto w ostatnich czasach na rynku indyjskim coraz poważniej sadowią się japończycy, wypierając produkty angielskie. Próbkę towarów japońskich nadeszły niedawno do Manchesteru i fabrykanci tutejsi zaskoczeni byli doskonałością gatunków i wykończeniem tkanin japońskich, przyczem są one zaofiarowane w Kalkucie po cenach znacznie niższych, aniżeli tkaniny angielskie. Dodać należy, że ze względu na pomyślny musson (wiatr, oddziaływający na temperaturę, a więc i na zbiór) liczyć się należy ze wzmoczeniem handlu w końcu bieżącego lata.

Wiadomości z Chin są naogół niepomyślne. Ostatnie serje aukcji w Szanghaju nie były zadowalniające i ceny osłabły. Bojkot Japonji na rynkach chińskich odbił się poważnie na rynku tkanin włókienniczych.

Pewne, dość znaczne niekiedy, wzmoczenie interesów sygnalizują od czasu do czasu z Jawy i Straits Settlements, natomiast brak wszelkiej aktywności w Egipcie i na Bliskim Wschodzie. Pewna ilość producentów wyrobów drukowanych i wykończalni pracowała dość poważnie dla rynków Zachodnich Wybrzeży Afryki i Ameryki Południowej. Z drugiej jednak strony interesy z kontynentem europejskim nie były bynajmniej intensywne.

Naogół był dobry sezon tylko dla firm pracujących wewnątrz kraju. W porównaniu z poprzednim kwartałem, warunki przemysłowe w ośrodkach bawełnianych Lancashiru były naogół gorsze, a ostatnio panowała tendencja pozostawienia większej ilości maszyn bezczynnie i wzrostu bezrobocia.

WEŁNA

ZNIŻKA CENNIKÓW W ŁODZI.

Na łódzkim rynku wyrobów wełnianych, jakkolwiek hurtownicy poczynili już wstęp na zakupy, narażenie jeszcze właściwy sezon zimowy się nie rozpoczęło. Przypuszczają ogólnie, iż właściwy sezon rozpocznie się od połowy bieżącego miesiąca, w związku z czem, poszczególne fabryki wełniane w dalszym ciągu uzupełniają swe składy.

Fala protestów wekslowych w dniach ostatnich wydatnie się zmniejszyła, co pozwala przypuszczać, iż transakcje w nadchodzącym sezonie będą znacznie zwiększone, przemysłowcy bowiem nie będą zmuszeni do stosowania wobec swych odbiorców polityki do tego stopnia ostrożnościowej jak dotychczas przy przyjmowaniu pokrycia wekslowego.

W związku ze zniżką cen wełny, na światowych rynkach, staniała w ostatnich miesiącach i przędza wełniana, co znowu wpłynęło na potaniecie gotowych tkanin wełnianych. Wszystkie prawie tutejsze fabryki obniżyły cenniki na nadchodzący sezon o blisko 5 proc.

Horoskopy na przyszłość w branży wełnianej, jak narazie przedstawiają się zupełnie pomyślnie, jest nadzieja bowiem, że wobec wyczerpania się zapasów posiadanych przez kupców prowincjonalnych, zwiększą oni w znacznym stopniu swe zapotrzebowanie, co dla tutejszego kupiectwa jest rzeczą niezmiernie ważną, nie będą mogli oni bowiem pozwolić sobie na to, by na składach pozostały im tak wielkie zapasy towarów, jak miało to miejsce w roku ubiegłym.

Najwięcej liczą tutejsi dostawcy na to, iż zwiększy się popyt na towary ze strony chłopa, który dzięki udanym urodzajom w roku bieżącym, stanowczo będzie sobie mógł pozwolić na zwiększone zakupy.

W OCZEKIWANIU AUKCJI.

BRADFORD (A. K.). Okres obecny jest niepomyślny.

Wakacje w wielu krajach sprawiają, że obecnie ruch w interesach prawie zupełnie ustał. Zatarg co do plac w przemyśle wełnianym zakończył się tymczasowym status quo. W tej chwili rozchodzi się więc jedynie o różnicę pomiędzy cenami, żądaniem przez sprzedawców a temi, które ofiarowują kupcy; ale w istocie problemat jest głębszy niż to się napozór wydaje.

Nowe interesy są nieliczne i chociażby lepsze gatunki winny nieco spaść na cenie, w istocie te są utrzymane i notowania dobrych gatunków nie spadają niżej poziomu.

Ze względu na zbliżające się otwarcie aukcji w Australji, kupujący trzymają się w rezerwie, przyczem większość ich spodziewa się, że merynosy znacznie spadną. Brak aktywnego zapotrzebowania na półfabrykaty i tkaniny sprawia, że przedsiębiorcy i tkacze trzymają się również w rezerwie. Warto zaznaczyć, że bezpośrednio przed wybuchem wojny w 1914 roku, wysoki gatunek merynosów 64's, notowany był 32 d., a obecnie jest on znowu około 39 d. podczas gdy jeszcze rok temu cena jego wynosiła 53 d. Biorąc pod uwagę powszechną zwyczajność cen w stosunku do okresu przedwojennego, obecne ceny uważane być mogą śmiało za niskie i zdrowe.

Z wiadomości nadchodzących z Kontynentu wynika, że tam także w przemyśle wełnianym panują niepomyślnie stosunki.

MILJON BEL POD MŁOTKIEM W AUSTRJI.

SYNDEY (A. A.). Importerzy bradfordzcy domagając się powiększenia ilości zakatalogowanej (t.

j. przedstawionej do sprzedaży) wełny w Australji w czasie od 1 września do Bożego Narodzenia, oraz powiększenia ilości posyłanych zazwyczaj na Aukcje Londyńskie bel, producenci australijscy poważnie zastanawiali się ostatnio nad tą sprawą.

Nie mogąc jeszcze obecnie dokładnie określić ilości sprzedanej w ciągu pierwszej połowy bieżącego sezonu w Australji wełny, można jednak powiedzieć, że w ciągu 4-ch miesięcy przeszło 1,000,000 bel zakatalogowano w różnych centrach sprzedaży Australji. Ta suma przewyższa znacznie ilość całoroczną sprzedaży na Coleman Shcet (Giełda wełniana w Londynie), a że przedsiębiorcy brandfordzcy uskarżają się na to, jest to wina złej organizacji zakupów.

Z tego też względu producenci australijscy wełny odmówili żądaniom kupców angielskich, dodając, że ile w przeszłości 1,000,000 bel wełny w ciągu 4-ch miesięcy wystarczało zupełnie, to dziś niemożliwym jest katalogowanie, ewakuacja etc., etc. szybciej, niż dotychczas to się działo.

Wreszcie sprzedawcy australijscy zgodziliby się na przesłanie większych niż dotychczas ilości wełny na aukcje londyńskie, jeśli strona finansowa tego przedsięwzięcia uda się pomyślnie załatwić.

JEDWAB

LJON (K. L.). Stosunki na rynku jedwabniczym w Ljonie charakteryzuje lekki, lecz stały ciąg interesów drobnych i po cenach stałych.

W jedwabiach europejskich gatunki gorsze poszukiwane dzięki ich taniości, poczynają się stawać coraz radsze; ale w innych gatunkach zapotrzebowanie jest niezbyt wielkie. Wiele przedsiębiorcy, którym nie udało się zyskać zamówień, pracują na skład.

W jedwabiach syryjskich zanotowano dość liczne interesy po cenach niskich.

W Chinach, wartość taëla, po podskoczeniu na 15,45 fr., spadła na 15,2 fr. Ceny przędzy chińskiej i jedwabiu kantońskich lekko spadły. Zanotowano większą ilość zakupów jedwabiu w Szanghaju.

Działania polityczne w Mandżurji nie mają wpływu na interesy wogóle, a jedwabiu w szczególności, wpływają jednak na kurs waluty chińskiej, a więc i na ceny.

Rutynowany przedstawiciel

posiadający własne biura w Genewie i Paryżu oraz korespondentów w Zurychu, Bazylei, Ljonie i Marsylii, doskonale wprowadzony w najpoważniejszych sferach handlowych i przemysłowych

poszukuje przedstawicielstwa lub agentur firm polskich na Francję i Szwajcarję oraz wejdzie w stosunki z importerami polskimi.

Pierwszorządne referencje. Łaskawe oferty kierować M. J. Kwejtman, 16, Bd. du Pout d'Arve, Genève, Suisse.

Targi i wystawy międzynarodowe

Rola targów lipskich w propagowaniu eksportu.

Działalność targów nie ogranicza się do samej ekspozycji, rozciągając się również na kwestję dopomożenia wystawcom względnie zwiedzającemu do jak najpełniejszego wykorzystania jego udziału w targach. W ślad za tem zorganizowano aparat, mający niejako kontynuować, uzupełniać i wzmacniać kontakty handlowe, jakie były zawarte lub mogły być zawartymi na targach. Taką jest — jak się zdaje — droga rozumowania, na podstawie której targi lipskie stały się niezmiernie ważnym czynnikiem w niemieckim „Exportforderung”, czynnikiem mającym pewne szanse do scentralizowania w swem ręku funkcji odnośnych i przetworzenia się na faktyczny odpowiednik instytutów eksportowych, istniejących w innych państwach, w Niemczech zaś w stadium dyskusji. Techniczna więc organizacja targów, jako propagatora eksportu, zasługuje na uwagę z tego choćby względu, że może się ona stać wzorem względnie podłożem dla ogólnej organizacji niemieckiej; niemniej jest ona ciekawą samą przez się w swych dosyć oryginalnych założeniach i dalszych rezultatach. Kwestji tej poświęcony został ostatnio obszerniejszy raport konsulatu R. P. w Lipsku, z którego czerpiemy poniższe informacje.

Zaznaczyć przedewszystkiem należy, że w ślad za międzynarodowym charakterem targów wszelki aparat przez nie posiadany stoi zasadniczo do dyspozycji wszystkich wystawców, również z poza Niemiec, co jednak w praktyce ma oczywiście znaczenie mniejsze i targi uważać należy za czynnik propagujący jeżeli nie jedynie, to w każdym razie przedewszystkiem eksport niemiecki; nie mamy tu na myśli skutków samej ekspozycji.

Organem reprezentującym działalność targów, jako odpowiednika instytutów eksportowych, jest „Handelsauskunftei” przy ich organie prasowym pod nazwą: „Wirtschafts- und Export-Zeitung”; „Handelsauskunftei” rozporządza gromadzoną w przeciągu 12 lat kartoteką, na tyle dziś doskonałą, że na jej podstawie udzielono w r. 1928 10,000 odpowiedzi na zapytania indywidualne i rozesłano 260,000 ofert do importerów zagranicznych w imieniu eksporterów niemieckich. Kartoteka obejmuje zasadniczo te firmy zagraniczne, które kiedykolwiek brały udział w targach, jako wystawcy lub zwiedzający, względnie dokonały transakcji importowej z Niemiec w związku z targami; włączone są do niej jednak również firmy, które dotąd z Niemiec nie importowały, lecz mają potencjalne zainteresowanie w tym względzie. Kryterjum jest więc na tyle szerokie, że

kartoteka ma wszelką możność wykroczenia poza sferę działalności targów, stając się czynnikiem propagującym eksport na najszerzej podstawie.

— Co do źródeł omawianej kartoteki, to są one dwojakie. Przedewszystkiem więc każda firma, która na targach wystawiła lub dokonała transakcji, wypełnia krótkie kwestjonariusze, podobnie jak zwiedzający, rejestrujący się u reprezentantów targów celem uzyskania zniżek wizowych i kolejowych; uzyskany w ten sposób materiał jest uzupełniony drogą uzyskiwania informacji bankowych, handlowych, wiadomości, etc. i włączany do kartoteki.

Drugim — ważniejszym — źródłem kartoteki są filje zagraniczne urzędu targowego, rozsiane po świecie w liczbie 11, oraz 183 zastępców honorowych.

Aparat filij zagranicznych i zastępców honorowych zasługuje na szersze omówienie, będąc ważnym nie tylko z punktu widzenia kartoteki, traktowanej przez nas jako zewnętrzny objaw omawianej działalności targów. Przedstawiciele honorowi dobierani są z pośród handlowców praktycznych, osiadłych na danym rynku obcym od dawna i cieszących się tam dobrą opinią; mianowanie następuje w porozumieniu z właściwą placówką konsularną, stanowisko jest zasadniczo honorowe, jednak połączone z pewnymi subsydjami na propagandę, reprezentację etc., oraz pokrywaniem kosztów podróży na każdorazowe targi.

W ten sposób tytuł „Ehrenamtlicher Vertreter” uzyskuje dużo siły atrakcyjnej. Zadaniem przedstawicieli jest z jednej strony propaganda na rzecz targów prowadzona głównie przez prasę, z drugiej zaś propaganda dla eksportu niemieckiego.

Jedną z ważnych form tej ostatniej działalności jest dostarczenie materiału dla wspomnianej wyżej kartoteki; przedstawiciel musi przytem materiały te kompletować w sposób bardzo krytyczny, gdyż na żądanie targów obowiązany jest dopomóc zainteresowanemu adresem kupcowi niemieckiemu, pośredniczyć w zawarciu transakcji, odwiedzić odbiorcę etc. W wypadkach, gdy kartoteka nie zawiera adresów, wymaganych przez kupca niemieckiego, są one specjalnie uzyskiwane przez przedstawicieli.

Uwagi powyższe w sposób dorywczy tylko i ułamkowy oświetlają metody propagowania eksportu przez targi lipskie, która to akcja ma formy dosyć różnolite i zakrojone szeroko. W systemie tym instytucja „przedstawicieli honorowych”, sposób wykorzystania ich usług na rzecz eksportu i wreszcie organizacja kartoteki „Handelsauskunftei” — zasługują na szczególną uwagę z naszego punktu widzenia.

W. Jastrzębowski.

Komunikacje i transport

Reforma ruchu.

Każdy, kto zwiedzał wystawę poznańską, musi przyznać, że jedną z największych jej atrakcyj jest pawilon komunikacyjny. Ministerjum komunikacji postarało się, aby dziesięcioletni dorobek polskich kolei państwowych przedstawić w imponującej formie. Tłumy stają w niemym podziwie na widok znajdujących się tam eksponatów.

— Jakto, więc my to wszystko wyrabiamy w kraju? Te kolosalne lokomotywy, te komfortowe, całe ze stali i żelaza pullmany, te potężne wagony towarowe. No i budujemy dworce, linje kolejowe, mosty, wiadukty, domy dla kolejarzy...

Śmiało rzec można, że nowe polskie wagony osobowe są najlepszymi w Europie. Nie mogą z nimi iść

w paragon wagony niemieckie, francuskie, a nawet angielskie. (Mowa oczywiście o normalnych wozach osobowych, a nie o salonowych — prywatnych czy luksusowych.) Śmiało też rzec można, że nasze fabryki parowozów nie ustępują zagranicznym.

I na tem tle powstaje pytanie: Dlaczego koleje nasze należą do najpowolniejszych w Europie? Dlaczego mała szybkość i liczne a długie postoje sprawiają, że podróżujemy wciąż tak, jak podróżowano we Francji przed trzydziestu, a nawet czterdziestu laty? Dlaczego z roku na rok na jedno skromne przyspieszenie biegu jakiegoś pociągu, przypada pięć długich zwolnień dla innych?

— Zły stan torów, brak odpowiednich urządzeń zabezpieczających — powiecie. — Stara, nudna bajka. Linje główne Wielko- i Małopolski posiadają wszelkie potrzebne urządzenia, a dozwolona szybkość zasadnicza wynosi na nich 80—90 klm. na godzinę. Co się tyczy b. zaboru rosyjskiego, to i tu większość linii wytrzymuje szybkość 70—80 klm. Tymczasem rzeczywista szybkość pociągów jest o wiele niższą i rzadko kiedy przekracza na najlepszych linjach 70, szybkość zaś handlowa, ze względu na liczne i długie postoje, wynosi często 50, 45, a nawet mniej kilometrów na godzinę.

Radykalna reforma ruchu staje się na naszych kolejach koniecznością chwili. Jeśli mamy pretensję do cywilizacji, musimy tę reformę przeprowadzić jak najprędzej. Przecież i kraje zagraniczne musiały swego czasu przejść przez taki okres rewolucyjny i zreformować swoje rozkłady jazdy.

W ministerjum komunikacji powinien się znaleźć człowiek, stojący na odpowiednio wysokim stanowisku (najlepiej sam minister), a mający odwagę cywilną skończyć z istniejącym stanem rzeczy. Człowiek ten winien wezwać do siebie prezesów poszczególnych dyrekcji i rzec im:

— Moi panowie. Od następnego rozkładu kończymy z zaśnieżoną rutyną i przedwojennymi przyzwyczajeniami. Jeździmy po europejsku. Nie życzę sobie, aby pociągi pośpieszne zatrzymywały się na trzeciorzędnych stacyjkach i brały wodę co 50 kilometrów, jako że jest to technicznie zupełnie zbyteczne.

Potem człowiek ten, wzięwszy sobie przykład z ministra spraw wewnętrznych, winien zarzucić na chwilę politykę ministerjalną, pragmatykę, sprawy budżetowe, personalne i inne. Wzamian zaś powinien wsiąść do pierwszego lepszego pociągu i zabawić się w Harun-al-Raszida. Oficjalne przyjęcia, związane z poświęceniem nowych dworców czy mostów, nie dają mu nigdy jasnego obrazu niedołęstwa naszej gospodarki ruchowej. Dopiero kiedy przejedzie się pociągiem „pośpiesznym”, zatrzymującym się po różnych Pelplinach, Pohulankach, Żychlinach, Krzepicach, Bochniach i t. d., dopiero, kiedy „postoi” 33 minuty w Tczewie, 15 w Bydgoszczy lub Laskowicach, 18 w Toruniu, 20 w Białymstoku — człowiek ten przekona się o nieodzowności reformy.

I nie wątpię, że wnet potem ukaże się okólnik tej treści:

„Od dnia 15 maja 1930 roku pociągi pasażerskie dzielą się na dwie kategorie: szybkobieżne i zwykłe. Do pierwszej należą: kurjerskie o znaczeniu międzynarodowym lub specjalnym (uzdrowiska, porty) i pośpieszne. Do drugiej: osobowe dalekobieżne i zwykłe, podmiejskie i mieszane.

Pociągi kurjerskie zatrzymują się z reguły tylko na ważnych stacjach węzłowych. Postój normalny

trwa minutę. Przy konieczności brania wody (najwyżej raz na 150 klm.) postój trwa pięć minut. Dla zmiany parowozu — najwyżej osiem. W wyjątkowych wypadkach, przy konieczności doczepienia wagonów lub manewrowania pociągiem — dziesięć. Należy wykorzystać całą dozwoloną na danej linii szybkość zasadniczą, pozostawiając jedynie 10 proc. na odrabianie ewentualnych opóźnień.

Pociągi pośpieszne zwykłe kursują jak dotychczas, z tą tylko różnicą, że skrócone zostają zbyt długie zatrzymania na stacjach węzłowych. Pociągi osobowe dalekobieżne nie mogą pod żadnym pozorem zatrzymywać się na podmiejskich stacyjkach i przystankach. Dla wszystkich pociągów należy możliwie skrócić postoje i zwiększyć szybkość zasadniczą do dozwolonych granic”.

Ot i wszystko. A rezultat? Do Krakowa (pociąg zakopiański) jechałoby się z dwoma postojami: w Koluszkach 5 minut (węzeł, woda) i w Częstochowie 8 (węzeł, zmiana parowozu). Czas jazdy — technicznie zupełnie dostępny — 6 godzin. Do granicy czechosłowackiej te same dwa postoje, potem Katowice (6 minut) i Dziedzice (osiem). Do granicy łódzkiej trzy postoje: Białystok, Grodno, Wilno. Czas jazdy 9 godzin. Do Gdyni (przez Bydgoszcz) niespełna 8 godzin. Z Krakowa do Lwowa najwyżej pięć, co byłoby zresztą powrotem do normy przedwojennej. Do Zbąszynia dwa postoje: Kutno (5 minut) i Poznań (8). Czas jazdy 5 $\frac{3}{4}$ godziny.

Reformę można więc częściowo uskutecznić jeszcze przed ukończeniem zapowiadanej od szeregu lat konsolidacji torów. Potem zaś może nastąpić dalsze przyspieszenie.

Trzeba tylko, aby taki „odważny reformator” się znalazł i nie dał się uwieść argumentom, że „przed wojną kurjery stawały w Kłomnicach”, albo że dla doczepienia dwóch wagonów potrzeba aż 18 minut.

Bądźmy europejczykami! (K. War.)

Nowiny tygodnia gospodarczego

ostatnie doniesienia
specjalnej służby informacyjnej „Głosu Kupiectwa”

Nowa taryfa celna Rumunji.

Parlament rumuński uchwalił w dniu 25 lipca b. r. przedłożony przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu oraz Ministerstwo Skarbu projekt nowej taryfy celnej, z terminem wejścia w życie na 1 sierpnia b. r.

Nowa taryfa ma formę taryfy dwukolumnowej, o kolumnie stawek ogólnych (maksymalnych) i kolumnie stawek minimalnych (dla pewnej ilości pozycji).

Stawki taryfy minimalnej mają być stosowane narazie do wszystkich państw. W ten sposób odracza się do pewnego terminu (do d. 2 marca 1930 r.) stosowanie taryfy ogólnej do państw nietraktatowych. Termin podany może być prolongowany, lecz najwyżej o dalsze 6 miesięcy. Stawki taryfy minimalnej nie mogą przy umowach handlowych podlegać redukcji lub związaniu, mogą być natomiast drogą specjalnych ustaw redukowane przez rząd.

Nowa taryfa zachowała t. zw. stawki antidumpingowe, lecz ustawa wprowadza tym razem liczne zastrzeżenia i formalności, których pokonanie ma dowieść, że podwyższenie stawek w celach walki z dumpingiem jest nie tylko celowe, lecz i konieczne i nie zaszkodzi innym gałęziom — poza zainteresowanymi w podwyżce — wytwórczości rumuńskiej.

Przy tem nastawieniu nowej taryfy rumuńskiej, stawiającej na czoło swych zadań ochronę celną rolnictwa, ciekawe jest zastosowanie podwyżki, aczkolwiek warunkowej, na nawozy sztuczne, wytwarzane w Rumunji (cynamid, mąka kostna, superfosfaty), z zastrzeżeniem, iż ceny obecne nie mogą być podwyższone pod groźbą obniżenia przez rząd stawek celnych.

Pierwszorzędny
Zakład Krawiecki
S. FOGEL
Łódź
Piotrkowska 71. Tel. 31-71

Dajmy nato, że zachodzi do pana szczęśliwy konkurent,

aby opowiedzieć w jaki sposób potrafił rozwinąć swe przedsiębiorstwo. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że z wielkim zaciekawieniem wysłuchałby go Pan do końca, starając się dowiedzieć, jak sobie radził i jakiej użył ku temu sposoby. Pragnąłby Pan stanowczo usłyszeć od niego co uważa za dobre i korzystne i jak postąpiłby, będąc na Pańskim miejscu **A CO DOPIERO, GDYBY W TEN SPOSÓB PRZEMÓWIŁO DO PANA KAŻDEGO MIESIĄCA KILKUNASTU DOŚWIADCZONYCH DORADCÓW?**

A jednak podobne przykłady z praktyki kupieckiej wskażą Panu dobrze znani i doświadczeni fachowcy światowi w czasopiśmie „PROPAGANDA”. Ich wskazówki w sztuce sprzedaży, organizacji, wzory reklam, prospektów, listów, dziesiątki porad w urządzaniu i oświetlaniu wystaw sklepowych, to chyba materiał, który szuka od dawna każdy kupiec. Czy może Pan w istocie zwątpić, że podobne studjum nie potrafi również i Panu zapewnić 100% korzyści, aby w przyszłości Pan mógł pracować korzystniej, aniżeli to miało miejsce dotychczas?

W PROPAGANDZIE wielkie korzyści znajdzie dla siebie każdy — jak przemysłowiec tak i detalista oraz ich współpracownicy biurowi, sklepowi i dekoratorzy wystawowi. Najlepszą naszą referencją, to liczne podziękowania i stale wzmagająca się prenumerata. Mamy detalistów, mamy przemysłowców, a nawet i takich, którzy prenumerują „PROPAGANDĘ” w ilości 20 egzemplarzy każdego miesiąca, nie tylko dla siebie, lecz zarazem dla swoich oddziałów rozsianych po całej Polsce. — Czy podobne świadectwo Panu nie wystarcza? **CZY NIE PRAGNIE PAN RÓWNIEŻ OTRZYMAĆ BEZPŁATNYCH PORAD OD DOŚWIADCZONYCH FACHOWCÓW?**

Jako prenumeratorem oddajemy na usługi Pańskie nasze długoletnie doświadczenie.

Nasza gwarancja: Gdyby zakupiony numer nie potrafił Pana zadowolnić, wypłacimy z powrotem całkowitą należność, o ile w ciągu 7 dni zeszyt zostanie zwrócony, czysty i zdalny do sprzedaży.

Prenumerata roczna z przes. kosztuje zł. 15; półroczna zł. 8. — Próbna prenumerata kwartalna zł. 4.25. Numer okazowy zł. 1.50 po wpłaceniu na konto czekowe P. K. O. Warszawa 19072 lub Bank Handlowy w Warszawie. Jedyny fachowy organ poświęcony sztuce sprzedaży, organizacji, reklamie, dekoracji wystawy sklep. i racjonalnemu oświetleniu

„PROPAGANDA”

WARSZAWA, Nowogrodzka 4, tel. 411-49.

Inż. E. Jasiński

Biuro Urządzeń Elektrotechnicznych

Łódź

Sienkiewicza Nr. 34. Telefon 55-70

Instalacje oświetlenia, motorów i t. p.

Projekty i oferty na żądanie.

DRUKARNIA PAŃSTWOWA w ŁODZI

Piotrkowska 85, tel. 29

zawiadamia, że posiada na składzie niżej wyszczególnione książki i druki, wykonane podług najnowszych wzorów, zatwierdzonych przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej:

Książeczki obrachunkowe

objętość 48 stron, w oprawie broszurowej trwałej i twardej tekturowej.

Księgi wypłat (w arkuszach luźnych)

Po podaniu drukarni ilości kart, arkusze mogą być oprawione w książkę, za doliczeniem oprawy.

Księgi kar pieniężnych, nakładanych na robotników

po 100 kart, w oprawie twardej tekturowej, numerowane i sznurowane.

Księgi imienne robotników w wieku ponad 18 lat

po 100 kart, w oprawie twardej pół-plotno, numerowane i sznurowane.

Księgi p. n. Wykaz młodocianych w wieku od lat 15 do 18 ukończonych

po 50 kart, w oprawie twardej tekturowej, numerowane i sznurowane.

Spis młodocianych (blankiety)

Uwaga: Zamówienia zamiejscowe uskutecznią się za zaliczeniem pocztowym.

*Wszyscy winni być na Wystawie
w Poznaniu!*

Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF SACHS.

Redaktor: MIECZYSLAW KOŁTOŃSKI.

Wydawca: Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi.